Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 129 (1555) ROK VI

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 11 MAJA 1953 R.

WYDANIE H

CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Wymiana depesz z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Niemiec

Depesza premiera NRD Grotewohla do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że premier NRD Grotewohl wystosował do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa następującą depeszę:

Wielce Szanowny Towarzyszu Malenkow!

Z okazji 8 rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od faszyzmu hitlerowskiego mam zaszczyt przesłać Wam, Wielce Szanowny Towarzyszu Przewodniczący, w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w moim własnym imieniu serdeczne pozdrowienia i wyrazy wdzięczności.

Naród niemiecki obchodzi ten dzień z uczuciem szacunku i głębokiej wdzięczności dla mężnych bohaterów radzieckich, którzy pod genialnym przewodem niezapomnianego Generalissimusa Stalina wyzwolili naród niemiecki i utorowali mu drogę do promiennej przyszłości.

Z ogromnym entuzjazmem masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpoczęły budowę socjalizmu. Zaczynają one w ten sposób wcielać w życie testament wielkiego Niemca — Karola Marksa. Bezcenne wszechstronne poparcie, jakiego udziela nam przy tym Związek Radziecki mobilizuje masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej do coraz większych osiągnięć. Wierne nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina kroczą one niezachwianie tą drogą i wspólnie z patriotami Niemiec zachodnich walczą przeciwko bońskim układom wojennym, które narzucają narodowi niemieckiemu jarzmo niewoli, walczą o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, o jednolite, demokratyczne, pokój miłujące i niezawisłe Niemcy.

W walce tej Związek Radziecki, przejawiając braterski internacjonalizm, popiera naród niemiecki. Występuje on stale za pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego. Ostatnio rząd ZSRR stwierdził znów jak najdobitniej, że wszystkie sporne problemy międzynarodowe mogą być rozwiązane w drodze pokojowej. Wniósł on w ten sposób istotny wkład w dzieło likwidacji napięcia międzynarodowego, w dzieło pokoju. Zapewniam Was, Wielce Szanowny Towarzyszu Malenkow, że masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, połączone więzami ścisłej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — wielkim chorążym pokoju — i z krajami demokracji ludowej, będą nadal wnosiły swój wkład w dzieło utrzymania pokoju i z całym zdecydowaniem walczyć będą o jedność swej ojczyzny.

W imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — **OTTO GROTEWOHL**, premier.

Berlin, dnia 7 maja 1953 roku.

Odpowiedź G. M. Malenkowa na depeszę premiera Grotewohla

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następującą odpowiedź G. M. Malenkowa na depeszę premiera NRD O. Grotewohla:

Proszę Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej jak również Was osobiście, Towarzyszu Premierze, o przyjęcie mego podziękowania za Waszą przyjazną depeszę z okazji 8 rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma faszystowskiego.

Życzę narodowi niemieckiemu sukcesów w walce o jedność narodową, o pokojowe, demokratyczne, niezawisłe Niemcy, o jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego, odpowiadającego żywotnym interesom narodu niemieckiego i wszystkich narodów miłujących pokój.

G. MALENKOW

17 – 31 maja – Dni Oświaty Książki i Prasy

(f) Od 17 do 31 maja br. odbywać się będą w całym kraju „Dni Oświaty, Książki i Prasy". Tą wielką akcją, która prowadzona będzie we wszystkich miastach i wsiach całej Polski, kierować będą rady narodowe oraz działające z ich ramienia Rady Czytelnictwa i Książki.

Organizacje masowe i społeczne urządzą liczne zebrania dyskusyjne nad książkami, wieczornice w świetlicach, konkursy dobrego czytania, będą organizować nowe zespoły czytelnicze itp.

W okresie od 17 do 31 maja br. przewidziane są w całym kraju liczne imprezy artystyczne, kiermasze książkowe, otwarcie wielu ciekawych wystaw, nowych bibliotek i czytelni.

(PAP)

Nowe izby dla mieszkańców stolicy

(f) Realizacja zobowiązań długookresowych i warty 1-majowe pomogły budowniczym stolicy do wykonania planu na kwiecień br. ze znaczną nadwyżką.

M. in. na osiedlu Mokotów oddano do użytku blok mieszkalny o 308 izbach, na Młynowie budynek o 130 izbach oraz 36 izb w odbudowanych zabytkowych kamieniczkach staromiejskich przy ul. Piwnej.

W kwietniu br. warszawscy budowlani oddali również do użytku pierwszą część wielkiego hotelu przy pl. Wareckim o kubaturze 10 i pół tys. m sześc.

(PAP)

Wyścig Pokoju dotarł do granicy pokoju

W bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych VIII etap Wyścigu Pokoju zakończył się zwycięstwem Trefflicha (NRD) przed Pawlisiakiem (Pol. Fr.). Polacy — Królak i Wilczewski jechali bardzo ambitnie, zajmując 4 i 6 miejsce, natomiast niedysponowany Klabiński zajął dalekie miejsce.

Drużynowo zwyciężyła Polonia Francuska przed NRD i Rumunią.

Przed wyruszeniem wyścigu z Berlina, gorąco manifestowały na rzecz pokoju wielotysięczne tłumy mieszkańców tego miasta, żegnając kolarzy. Burzą oklasków powitali zebrani przemówienie Izabelli Blume z Belgii, członka Prezydium Światowej Rady Pokoju, która powiedziała m. in.: „Jestem szczęśliwa, że mogę być tu razem z wami. Wspólnie cierpieliśmy, ponosząc ofiary w czasie ostatniej wojny. Dziś wspólnie walczymy o pokój, który jest jutrem świata".

Wzdłuż całego etapu tłumy mieszkańców wsi i miasteczek gorąco oklaskiwały jadących za ich wytrwałą walkę na ciężkim etapie. W Goerlitz powitanie kolarzy przez ludność miasta było jeszcze jedną, wspaniałą manifestacją na rzecz pokoju. Wzięły w niej udział liczne delegacje społeczeństwa i młodzieży niemieckiej oraz 300-osobowa delegacja młodzieży polskiej.

Na placu im. Lenina udekorowanym flagami i błękitnymi sztandarami pokoju przemówił do zebranych przewodniczący FDJ Honecker.

„Wyścig Pokoju jest symbolem nowych braterskich stosunków między narodami — powiedział Honecker — a setki tysięcy Niemców witających serdecznie kolarzy — to najlepszy dowód, jak droga jest nam idea braterstwa między narodami walczącymi o pokój".

Następnie przemówił sekretarz ZG ZMP — Strzałkowski. Mówca dziękując za serdeczne przyjęcie delegacji młodzieży polskiej na ziemi niemieckiej, powiedział m. in.: „Gorąco solidaryzujemy się w waszej walce o jedność narodu niemieckiego i o trwały pokój. Wasza walka, drodzy przyjaciele niemieccy, jest walką młodego pokolenia całej Europy, któremu drogi jest pokój i szczęśliwa przyszłość. W tych dążeniach pomaga nam potężny Związek Radziecki, który wyzwolił narody spod jarzma faszyzmu i stoi dziś czujnie na straży pokoju".

(Sprawozdanie z VIII etapu Wyścigu Pokoju podajemy na str. 6-ej).

Budowniczowie Nowej Huty ofiarnie walczą o wcielenie w życie uchwały Prezydium Rządu

Ruszyła budowa walcowni-zgniatacza — Opracowanie nowych harmonogramów robót

We wszystkich rejonach produkcyjnych Kombinatu Nowa Huta wzmaga się walka o realizację uchwały Prezydium Rządu.

Przystąpiono do pierwszych prac przy wznoszeniu ogromnej walcowni-zgniatacza. Na terenie pojawiły się radzieckie spychacze i koparki — ruszyły wstępne roboty ziemne.

Walcownia-zgniatacz budowana w Kombinacie w Nowej Hucie będzie największym tego typu obiektem w kraju, o wiele większym od uruchomionego w końcu ub. roku w hucie „Bobrek". Urządzenia agregatu dostarcza nam Związek Radziecki. Przemysł radziecki nadesłał już wiele urządzeń zgniatacza, dalsze transporty napływają do Nowej Huty.

Walcownia-zgniatacz, to jeden z zasadniczych obiektów, które muszą wejść do produkcji zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, w pierwszym etapie budowy Kombinatu. Plan przewiduje wykonanie jeszcze w bież. roku wielkiej płyty fundamentowej pod walcownię-zgniatacz. Według prowizorycznych obliczeń, budowa tej płyty pochłonie ponad 18 tys. metrów sześc. betonu.

W szybkim tempie prowadzone są inne, początkowe roboty w rejonie walcowni, m. in. w pełnym toku są prace przy wznoszeniu fundamentów tzw. tokarni walców. Prowadzi się również roboty ziemne przy wznoszeniu budynków socjalno-usługowych rejonu walcowni.

We wszystkich zarządach budowlanych, w każdym rejonie produkcyjnym trwają intensywne prace przy sporządzaniu nowych harmonogramów robót, które wskazują załogom ich konkretne, rzeczowe zadania. Nowe harmonogramy, które dotrą do każdego zespołu robotniczego, staną się skutecznym środkiem w walce o zrealizowanie uchwały Prezydium Rządu o planowe zakończenie budowy I etapu Kombinatu Nowa Huta.

*

W tych dniach zespoły robotnicze pracujące w rejonie wielkich pieców zameldowały o ukończeniu przygotowań do robót żelbetowych, związanych z budową wielkiej wywrotnicy wagonowej. W szybkim tempie postępuje montaż ogromnego dźwigu konstrukcji inż. Lubieńskiego, laureata Nagrody Państwowej I stopnia. Dźwig ten użyty zostanie do montażu pancerza pierwszego wielkiego pieca.

Na szczycie komina pierwszej nagrzewnicy wielkich pieców — wiecha murarska. Ekipy robotnicze Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych zameldowały: „Budowę pierwszego komina zakończyliśmy na dwa miesiące przed terminem".

*

Dobiega końca montaż II pieca w wielkiej odlewni żeliwa, jednego z obiektów rejonu warsztatów mechaniczno-remontowych. Pracuje już uruchomiony przed kilku dniami pierwszy piec żeliwny. Z odlewanego tu żeliwa powstają części i urządzenia dla budowy podstawowych wydziałów Kombinatu.

Młodej załodze, młodej odlewni wydatną pomoc okazują robotnicy huty „Zabrze", którzy objęli patronat nad odlewnią, skierowując do Kombinatu kilku swych fachowców. M. in. jednym z kierowników odlewni jest Józef Wilczyński, były piecowy huty „Zabrze", który na Śląsku osiągał ze swą brygadą około 200 procent normy.

*

Zakończona została w stanie surowym budowa głównej centrali telefonicznej Kombinatu. Wewnątrz budynku trwają jeszcze prace malarskie. Przygotowuje się już montaż aparatury.

Huta „Zygmunt" przyspieszy dostawy

Ze zdwojoną energią pracuje od pierwszych dni po ogłoszeniu uchwały Prezydium Rządu załoga huty „Zygmunt", której produkcja w znacznej części obejmuje urządzenia przewidziane dla Nowej Huty, bądź też wyroby, które potrzebne są innym zakładom, zaopatrującym Nową Hutę.

Powstają tu m. in., produkowane na podstawie dokumentacji radzieckiej, prototypy nie wytwarzanych dotąd w Polsce urządzeń dla wielkich pieców Nowej Huty oraz urządzenia dla odlewni i innych wydziałów.

Ofiarna praca załogi powoduje, że możliwe jest m. in skrócenie o miesiąc terminu wykonania dla Nowej Huty kompletów zaworów do wielkiego pieca. Znacznie zaawansowane są także prace przy budowie prototypu wielkich, 180-tonowych nożyc do złomu.

Na naradzie personelu technicznego, wydziału zaopatrzenia i kontroli produkcji wysunięto jako najpilniejsze zadanie — przyspieszenie budowy szeregu wielkich urządzeń dla walcowni huty „Pokój", której rekonstrukcja zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu powinna być ukończona w skróconym terminie w celu zapewnienia dodatkowych ilości wyrobów dla Nowej Huty. Najpoważniejsza część tych dostaw będzie prawdopodobnie wykonana również o 1 miesiąc wcześniej.

Na naradzie podkreślono, że wzmagając wysiłki w celu przedterminowego wykonania dostaw dla Nowej Huty załoga huty „Zygmunt" musi w ustalonych terminach i zgodnie z wymaganiami co do jakości wykonywać wszystkie inne planowe zadania. (PAP)

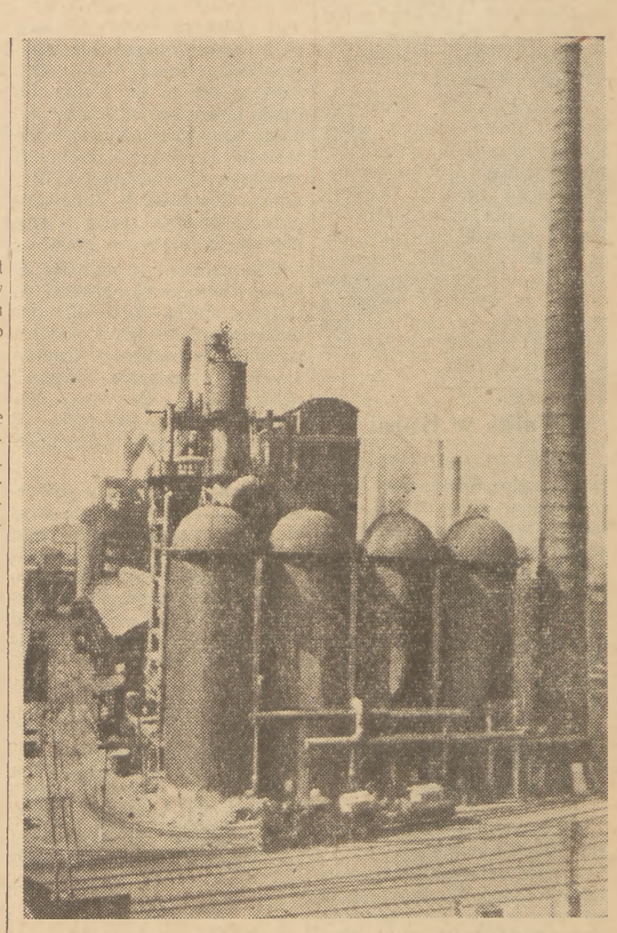

10 maja br. obchodzimy Dzień Hutnika, święto wielotysięcznej rzeszy robotników, inżynierów i techników, tych, którzy ofiarnym trudem dają Polsce Ludowej coraz więcej żelaza i stali — podstawowego surowca naszego budownictwa socjalistycznego. Obchodzimy ten dzień w chwili, gdy cała klasa robotnicza koncentruje swe wysiłki wokół pełnej i rytmicznej realizacji zadań produkcyjnych i wokół zabezpieczenia terminów uruchamiania obiektów największej czołowej inwestycji planu sześcioletniego — Nowej Huty. W walce o nieustanny rozkwit naszej Ojczyzny hutnicy stale podnosić będą wydajność pracy, doskonalić metody produkcji. W dniu ich święta naród polski życzy hutnikom nowych osiągnięć, nowych zwycięstw. Na zdjęciu: zbiorniki gazu dla wielkich pieców huty „Pokój"

Szybko postępują prace przy budowie warszawskiego metra

(f) Budowa Warszawskiego Metra stale postępuje naprzód. Trudne warunki geologiczne, w których pracują budowniczowie, stwarzają przeszkody hamujące właściwy postęp robót. Dla przykładu — budowa szybu S-6, która powinna trwać w normalnych warunkach od 4 do 6 miesięcy, w rzeczywistości trwała półtora roku. Jak stwierdzono, żadna z istniejących na świecie kolei podziemnych nie była realizowana w tak trudnych warunkach geologicznych.

W chwili obecnej największe nasilenie prac koncentruje się na Targówku, gdzie prowadzona jest budowa wylotu tunelu. Wykonuje się tu również budowę szybu S-0, przez który przetransportowana zostanie pod ziemię wielka stalowa tarcza do drążenia tunelu. Montaż samej tarczy, którą otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego został już wykonany przez 8-osobową brygadę Eugeniusza Miecha. To osiągnięcie produkcyjne zespół zawdzięcza przede wszystkim swemu brygadziście, który opanował skomplikowany montaż tarczy w czasie 3-miesięcznego pobytu w Związku Radzieckim, gdzie wraz z grupą innych robotników, inżynierów i techników uczył się przy budowie Metra Moskiewskiego nowej specjalności.

Kiedy budowa szybu S-0 zostanie ukończona — co dzięki realizacji długookresowych zobowiązań załogi nastąpić ma w końcu bm. — pod ziemię opuszczona zostanie tarcza, przy pomocy której rozpocznie się drążenie tunelu łączącego nadziemny wylot z przyszłą trasą Metra. Jak przewiduje harmonogram, już w lipcu br. tarcza rozpocznie pracę.

Na pozostałych odcinkach budowy prowadzone jest dalsze głębienie szybów oraz wiercenia badawcze. Wykonano już ponad 2 tys. wierceń do głębokości 70 i więcej metrów. Tam, gdzie głębienie szybów zakończono montuje się wieże wyciągowe i prowadzi drążenie pomocniczych chodników.

Równocześnie w biurach projektowych przygotowuje się plany przyszłej nowoczesnej komunikacji stolicy. Prace nad projektem wstępnym zostały zakończone. (PAP)

Wysokie odznaczenia dla przodujących pracowników przemysłu hutniczego

Rada Państwa z okazji Dnia Hutnika nadała przodującym, zasłużonym pracownikom przemysłu hutniczego wysokie odznaczenia państwowe. 2 pracowników przemysłu hutniczego odznaczono Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, 70 pracowników — Złotymi Krzyżami Zasługi, 75 pracowników — Srebrnymi Krzyżami Zasługi, 59 pracowników — Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski Rada Państwa nadała inż. inż. Tadeuszowi Gałkiewiczowi i Erastowi Konstantynowiczowi, geologom zasłużonym w organizowaniu służby geologicznej związanej z kopalnictwem rud nieżelaznych. Odkryli oni m. in. kilka bogatych złóż tych rud.

Wśród odznaczonych Złotym Krzyżem Zasługi znajduje się formierz Teofil Jura z huty im Dzierżyńskiego. Obchodzi on w bież. roku 50-lecie pracy w hutnictwie. Mimo podeszłego wieku bierze czynny udział we współzawodnictwie pracy, przoduje w produkcji, szkoli młode kadry hutnicze. Złoty Krzyż Zasługi nadany został także inż. Jerzemu Kaniutowi, kierownikowi stalowni huty „Florian". Stalownia ta należy do przodujących w całym przemyśle hutniczym.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali m. in. przodujący pierwszy wytapiacz huty „Florian" — Paweł Cholewa, pierwszy wytapiacz huty „Bobrek" — Wiktor Leleń oraz zdobywca tytułu najlepszego garowego w I kwartale br. — Tomasz Kozik z huty „Bobrek".

*

Za wysokie osiągnięcia produkcyjne wielu przodujących robotników przemysłu hutniczego odznaczonych zostało również odznakami Zasłużonego Przodownika Pracy i odznakami Racjonalizatora Produkcji. Odznaką Zasłużonego Przodownika Pracy nagrodzeni zostali m. in. pierwszy garowy z huty „Szczecin", wykonujący 160 proc. normy — Ludwik Klimek, walcarz z huty „Florian", wykonujący 360 proc. normy — Henryk Gruszka, przodujący wytapiacz huty im. 1 Maja, realizujący swe zadania wytwórcze przeciętnie w 153 proc. — Augustyn Szczypka oraz Augustyn Pikulik, ładowacz z huty „Kościuszko", wykonujący 280 proc. normy.

Odznakę Racjonalizatora Produkcji przyznano m. in. Władysławowi Ferdynowi, zasłużonemu racjonalizatorowi, autorowi projektów usprawnień i Leonowi Jaworskiemu autorowi 7 pomysłów racjonalizatorskich.

(PAP)

Dzień Hutnika

Obchodzimy tegoroczny Dzień Hutnika szczególnie uroczyście: budowa czołowej inwestycji hutniczej i całego naszego socjalistycznego budownictwa—Nowej Huty, wkroczyła, po zakończeniu wstępnego okresu, w etap uruchamiania podstawowych, wielkich wydziałów produkcyjnych. Nowa Huta — duma Polski Ludowej, jeden z największych i najnowocześniejszych kombinatów hutniczych w Europie — to sprawa całego narodu.

Obchodzimy tegoroczny Dzień Hutnika szczególnie serdecznie, dlatego, że ofiarna i bojowa armia naszego hutnictwa przełamała i przełamuje zwycięsko trudności i realizuje w zasadzie plany produkcyjne w najważniejszych asortymentach.

Silny, stale rozwijający się przemysł hutniczy jest jednym z głównych fundamentów naszego socjalistycznego uprzemysłowienia. Stal — to maszyny, to konstrukcje nowych budowli, to tabor komunikacyjny, to okręty. Stal — to dziesiątki i setki urządzeń, niezbędnych dla naszego dalszego rozwoju we wszystkich niemal gałęziach przemysłowych.

Mobilizacja załóg hutniczych, inżynierów i techników — hutników dla terminowego, rytmicznego wykonywania planów produkcji stali, surówki, wyrobów walcowanych i innych artykułów — oto hasło tegorocznego Dnia Hutnika, gdyż bez rosnącej produkcji hutnictwa nie do pomyślenia byłaby realizacja naszego planu 6-letniego. Bez rozwoju hutnictwa niemożliwy byłby wzrost uprzemysłowienia kraju, wzrost produkcji środków produkcji, wzrost kluczowego dla rozwoju całej gospodarki narodowej przemysłu budowy maszyn, rozwój budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

W 1952 r. osiągnęliśmy produkcję 3,2 miliona ton stali, w r. 1955 zaś osiągnąć mamy 4,6 miliona ton stali, czyli dwa razy więcej niż w 1949 roku (2,3 miliona ton) i ponad 3 razy więcej niż w roku 1938 (1,4 miliona ton). Tylko różnica między produkcją w 1949 roku, a produkcją w 1955 roku — 2,3 miliona ton stali, to prawie o milion ton stali więcej, niż produkowało całe hutnictwo Polski przedwojennej w 1938 r.

Z każdym rokiem, z każdym kwartałem i miesiącem zbliżamy się do założonego w planie 6-letnim poziomu produkcji hutniczej. Z każdym rokiem doskonalimy metody produkcji hutniczej, nasycamy zakłady hutnicze nową techniką. Z każdym rokiem szybciej rosną budowane od podstaw i rozbudowywane wielkie obiekty: Nowa Huta, huta im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, huta „Kościuszko" i inne.

W ciągu minionego roku polscy hutnicy osiągnęli dalszy poważny postęp. Produkcja stali wzrosła w pierwszym kwartale br. w stosunku do 1 kwartału ub. r. o 8 procent, surówki — o 26 procent, wyrobów walcowanych — o 18 procent, koksu o 25 procent. Tylko w ciągu pierwszych 3 miesięcy br. wydajność z jednego metra kwadratowego powierzchni trzonu pieca martenowskiego na dobę wzrosła o 8 procent; wykorzystanie zaś objętości wielkich pieców (licząc z jednego metra sześciennego pieca) podniosło się w porównaniu z analogicznym okresem 1952 roku o około 21 procent.

Przemysł hutniczy rozwija się nie tylko ilościowo. Opanowuje on stale nowe asortymenty produkcji, nigdy nie wytwarzane w Polsce, jak szereg nowych gatunków stali. W minionym roku polskie hutnictwo opanowało produkcję stali zastępczych, bez niklu lub z jego małą zawartością, a także stali, która pozwala na zużywanie rudy niklu, wydobywanej w kraju.

Dzięki postępowi technicznemu, wyższym kwalifikacjom załóg i lepszym metodom organizacji pracy w hutach, osiągnęliśmy w ciągu roku wzrost wydajności pracy o 3,8 procenta.

Szereg przodujących hut w naszym kraju uczciło święto 1 Maja wartami pierwszomajowymi — wyprodukowaniem dodatkowych ton stali, surówki i wyrobów walcowanych. Wiele załóg hutniczych podjęło i pomyślnie realizuje długookresowe zobowiązania, przyczyniające się w bardzo poważnym stopniu do rytmicznego i terminowego wykonywania planów. W tej walce o wykonanie zobowiązań, w ciężkiej i ofiarnej walce o plan wysunęli się na czoło wielotysięcznej armii hutniczej nowi przodownicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji.

Henryk Gruszka — I walcownik z huty „Florian", Augustyn Szczypka — I wytapiacz z huty im. 1 Maja, Augustyn Pikulik — ładowacz huty „Kościuszko", ZMP-owiec Zbigniew Borończyk — z walcowni metali, weteran hutnictwa Maksymilian Bańczyk — z Zakładów Cynkowych, inżynierowie Szczepan Kiełb, Bolesław Graszewski, wielu przodujących ludzi naszego hutnictwa — oto ci, którzy stanowią w pracy — każdy na swoim odcinku — wzór dla innych, którzy otoczeni są powszechnym szacunkiem załóg.

Nasza partia i rząd otaczają wielką troską hutników — jeden z przodujących oddziałów naszej klasy robotniczej. Łożąc poważne środki na mechanizację robót, na unowocześnianie agregatów i urządzeń, władza ludowa ułatwia ciężki trud hutnika, umożliwia mu podnoszenie wydajności pracy, a co za tym idzie — wzrost zarobków.

Nieustannie poprawiają się warunki socjalne hutników. Wyraża się to m. in. w tym, że hutnicy otrzymali w 1952 roku 4.312 nowych izb mieszkalnych i 3 nowoczesne hotele robotnicze. Niezależnie od tego robotnicy i pracownicy Kombinatu Nowa Huta otrzymali w roku ubiegłym 1309 izb mieszkalnych. Coraz lepiej pracują oddziały zaopatrzenia robotniczego przy hutach, coraz lepsza jest opieka lekarska nad hutnikami.

Nasze hutnictwo ma przed sobą poważne i niezmiernie odpowiedzialne zadania. Plany produkcyjne są napięte i nie dopuszczają żadnych luk. Na każdą tonę stali, na każdą tonę surówki i wyrobów walcowanych czekają zakłady przemysłu maszynowego, budujące się obiekty — czeka nasza uprzemysławiająca się gospodarka narodowa. Toteż potrzebna jest stała, niesłabnąca mobilizacja załóg ze strony kierownictwa, rad zakładowych i organizacji partyjnych hut w kierunku codziennego i pełnego we wszystkich asortymentach wykonywania planu, w kierunku nieustannego podnoszenia wydajności i jakości pracy. Szczególnie doniosłe zadania stoją przed załogami hut w związku z uchwałą Prezydium Rządu o szybkim wykonaniu zamówień dla Kombinatu Nowa Huta.

Jeszcze bardziej energicznie trzeba walczyć o całkowite wykorzystanie czasu pracy, o ścisłe przestrzeganie reżimu technologicznego, o likwidowanie braków. Trzeba nieustannie dbać o stałe i systematyczne polepszanie warunków bytowych załóg hutniczych. Należy wzmóc poczucie odpowiedzialności każdego robotnika, technika i inżyniera hutniczego za powierzony mu odcinek, szerzej przenosić na nasz teren przodujące metody pracy radzieckich hutników, upowszechniać najlepsze własne doświadczenia.

Dzień Hutnika, to nie tylko dzień podsumowania osiągnięć. To także dzień, w którym hutnicy przyrzekają: pracować będziemy jeszcze wydajniej — dla dobra narodu i ludowej Ojczyzny.

Niechaj nasze przeobrażające się hutnictwo, hutnictwo rosnących wielkich kombinatów i zmodernizowanych zakładów hutniczych, służy coraz lepiej naszemu pokojowemu socjalistycznemu budownictwu.

Przyjęcie w ambasadzie Republiki Czechosłowackiej w Warszawie

(f) 9 bm. z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką — ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. Karel Vojaczek wydał przyjęcie w salach Ambasady.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu, generalicja, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i społecznych oraz świata naukowego i kulturalnego.

Obecni byli członkowie Korpusu Dyplomatycznego.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze. (PAP)

Przemówienie radiowe ambasadora CSR

W dniu 9 bm. w ósmą rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką Ambasador Nadwyczajny i Pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Warszawie — Karel Vojaczek wygłosił przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radia.

Złożenie wieńców na cmentarzu żołnierzy radzieckich

(f) 9 bm., w dniu Święta Narodowego ósmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką, Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Polsce p. Karel Vojaczek złożył wieniec na cmentarzu Żołnierzy Radzieckich.

(PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

KAREL VOJACZEK, Ambasador Republiki Czechosłowackiej w Polsce: **Droga wskazana przez Klementa Gottwalda**

WIKTOR KŁOSIEWICZ, Przewodniczący CRZZ: **O uporządkowanie systemu płac i norm**

B. G.: Z obrad III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Poznaniu

W. KUCZYŃSKI: Ursynów — kuźnia kadr budowniczych socjalistycznej wsi

A. WITKOWSKI: Sezonowe niedomagania handlu odzieża

JAN RACIBORSKI: Sukcesy Demokratycznego Vietnamu

Umowa handlowa między Chinami a Czechosłowacją

(f) PEKIN (PAP). Prasa donosi, że w wyniku rozmów między ministerstwem handlu zagranicznego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, a delegacją handlową rządu Republiki Czechosłowackiej zawarty został w Pekinie 7 bm. chińsko-czechosłowacki układ handlowy i płatniczy na rok 1953.

Czechosłowacja dostarczać będzie Chinom maszyn, wyrobów walcowanych, sprzętu komunikacyjnego i towarów powszechnego użytku. Dostawy chińskie dla Czechosłowacji obejmą surowce mineralne, soję, zboże, przetwory mięsne i inne artykuły spożywcze. Prasa podaje, że wymiana towarowa przewidziana w tym układzie jest o 33 procent wyższa aniżeli w roku 1952.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie stwierdza, że 8 maja żadne zmiany na frontach nie zaszły.

9 bm. oddziały przeciwlotnicze armii ludowej i strzelców-niszczycieli samolotów zestrzeliły 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Dementi agencji TASS

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS komunikuje:

7 maja dziennik „New York Herald Tribune", powołując się na agenta kuomintangowskiego w USA Wellingtona Koo, opublikował wiadomość, jakoby w listopadzie ub. r. podpisany został między Chińską Republiką Ludową, ZSRR i Vietnamską Republiką Demokratyczną układ, w myśl którego Chińska Republika Ludowa zobowiązała się do wysłania w razie konieczności do Indochin 300-tysięcznej armii, a ZSRR — do zaopatrzenia w sprzęt bojowy pięciu dywizji Republiki Vietnamskiej.

Agencja TASS upoważniona jest do oświadczenia, że wiadomość ta jest całkowicie zmyślona i ma na celu wprowadzenie w błąd międzynarodowej opinii publicznej.

60 milionów dolarów na „brudną wojnę"

(f) WASZYNGTON (PAP). Szef tzw. „Urzędu Zapewnienia Bezpieczeństwa Wzajemnego" Stassen oświadczył przedstawicielom prasy, że Stany Zjednoczone przyznały Francji 60 milionów dolarów jako „specjalną pomoc" dla dalszego prowadzenia działań wojennych w Indochinach. Stassen podkreślił, że suma ta została przyznana rządowi francuskiemu ze środków przeznaczonych na „pomoc" dla zagranicy. Dodał on, że decyzja w sprawie tej „pomocy" dla Francji zapadła na sesji Rady bloku północnoatlantyckiego, która obradowała ostatnio w Paryżu i że rozpoczęto już dostarczanie sprzętu wojennego.

Naród czechosłowacki uroczyście obchodził 8 rocznicę wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką

Przemówienia prezydenta Zapotocky'ego i premiera Sziroky'ego. Defilada wojskowa w Pradze

(f) PRAGA (PAP). Z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką, odbyła się 9 bm., na Placu Leteńskim w Pradze defilada wojskowa. Na trybunie zasiedli: Dowódca Naczelny sił zbrojnych Czechosłowacji, Prezydent Republiki A. Zapotocky oraz członkowie rządu z premierem Szirokym na czele.

Wicepremier i minister obrony narodowej generał A. Cepicka złożył życzenia oddziałom wojskowym z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji. Następnie wygłosił przemówienie Dowódca Naczelny czechosłowackich sił zbrojnych, Prezydent Republiki A. Zapotocky.

Prezydent Zapotocky podkreślił historyczne znaczenie zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem, które dało wolność i niezawisłość Czechosłowacji. Nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim — powiedział prezydent Zapotocky — oparty jest na wzajemnym zaufaniu, wzajemnej pomocy ekonomicznej. Nie ma na świecie siły, która byłaby w stanie wyrwać z serc narodu czeskiego i narodu słowackiego bezgraniczną wdzięczność i miłość do swego wyzwoliciela, wiernego sojusznika i bezinteresownego przyjaciela, jakim był, jest i pozostanie zawsze wielki Związek Radziecki.

W zakończeniu Zapotocky wzniósł okrzyk na cześć Republiki Czechosłowackiej i Związku Radzieckiego. Po przemówieniu Zapotocky'ego odbyła się defilada wojskowa.

(f) PRAGA (PAP). 8 maja odbyła się w Pradze uroczysta akademia z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką spod jarzma faszystowskiego.

Uczestnicy akademii hucznymi oklaskami powitali prezydenta Republiki Czechosłowackiej Antonina Zapotocky'ego, członków rządu z premierem Szirokym na czele oraz przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego — Oldricha Johna.

Na akademię przybyli również: ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Czechosłowacji — A. Bogomołow, chińska delegacja rządowa z wiceprzewodniczącym komitetu finansowo-ekonomicznego Państwowej Rady Administracyjnej Li Fu-czenem na czele, ambasadorowie i posłowie zaprzyjaźnionych krajów, wybitni działacze państwowi i partyjni, przedstawiciele mas pracujących stolicy.

Akademię zagaił przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — Oldrich John. Referat poświęcony ósmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką wygłosił premier Sziroky.

Obchodząc uroczyście nasze wielkie Święto Państwowe — oświadczył m. in. premier Sziroky — przesyłamy przede wszystkim nasze szczere, braterskie pozdrowienia bohaterskiemu narodowi radzieckiemu i jego okrytej chwałą Armii, które poniosły ogromne ofiary, aby narody naszej Republiki mogły cieszyć się wolnością.

Umacniając nasze braterskie stosunki z krajami demokracji ludowej, rząd nasz konsekwentnie i niezmiennie przestrzega polityki pokojowej, demokratycznej współpracy ze wszystkimi narodami w celu zapewnienia trwałego pokoju na całym świecie.

Ostatnio — kontynuował premier Sziroky — rząd radziecki złożył nowe dowody swej konsekwentnie realizowanej polityki pokoju, która spotkała się na całym świecie z szerokim oddźwiękiem. Rząd nasz nie szczędzi również wysiłków, aby sporne problemy międzynarodowe zostały rozwiązane w drodze pokojowej. Naród nasz całkowicie popiera te starania, albowiem wyrażają one jego dążenie do poświęcenia wszystkich swych sił twórczej pracy.

Ósmą rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką — kontynuował premier Sziroky — obchodzimy w okresie, w którym masy pracujące naszego kraju potęgują swe wysiłki, aby pomyślnie wykonać pierwszą pięciolatkę gottwaldowską.

Budując trwałe fundamenty ekonomiczne socjalizmu, zapewniamy dalszy potężny wzrost dobrobytu i kultury mas pracujących. Rozwój wydarzeń po wyzwoleniu całkowicie potwierdza, iż kroczymy słuszną drogą.

Przemówienie premiera Szroky'ego było wielokrotnie przerywane hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć przyjaźni radziecko-czechosłowackiej, na cześć rządu radzieckiego.

*

(f) PRAGA (PAP). — Jak donosi czechosłowacka agencja prasowa, w dniu 8 maja br. w przeddzień 8 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką od najeźdźców hitlerowskich, przedstawiciele rządu, Komunistycznej Partii Czechosłowacji i organizacji masowych złożyli w Pradze na cmentarzu Olszańskim wieńce u stóp pomnika żołnierzy radzieckich poległych w bojach o wyzwolenie Czechosłowacji.

Depesza KC SED do KC KPZR

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następującą depeszę Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego:

— Drodzy Towarzysze!

Dnia 8 maja 1953 roku naród niemiecki obchodzi 8 rocznicę wyzwolenia od barbarzyństwa faszystowskiego przez sławną, niezwyciężoną Armię Radziecką.

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wyraża z tej okazji w imieniu wszystkich członków partii i wszystkich niemieckich ludzi pracy Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, członkom Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, sławnej Armii Radzieckiej i wielkiemu narodowi radzieckiemu głęboką wdzięczność za ten historyczny akt wyzwolenia i za wielkoduszną pomoc w dziele budowy podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W dniach tych wszyscy miłujący pokój Niemcy z najgłębszą czcią składają hołd pamięci bohaterów Armii Radzieckiej, którzy poświęcili swe życie uratowaniu ludzkości od barbarzyństwa faszystowskiego.

Swym epokowym zwycięstwem w Wielkiej Wojnie Narodowej naród radziecki nie tylko zapewnił bezpieczeństwo swej ojczyzny i swych wielkich zdobyczy socjalistycznych oraz uratował ludzkość od groźby niewoli faszystowskiej, lecz dał również narodowi niemieckiemu wszelkie możliwości wkroczenia na nową drogę prowadzącą do utworzenia miłujących pokój, demokratycznych Niemiec. Niemiecka Republika Demokratyczna przekształciła się w bazę dla utworzenia jednolitych demokratycznych Niemiec i cieszy się braterską sympatią wszystkich narodów miłujących pokój. Naród niemiecki jest szczególnie wdzięczny Związkowi Radzieckiemu za jego inicjatywę i gotowość rozwiązania w drodze pokojowej problemu niemieckiego w celu zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami.

We wszystkich dziedzinach życia społecznego masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej uzyskały skuteczną pomoc od socjalistycznego Związku Radzieckiego i jego partii — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Dzięki temu niemiecka klasa robotnicza zdołała w krótkim czasie rozwinąć przemysł uspołeczniony. Chłopi tworzą rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Udało się podnieść znacznie ponad poziom przedwojenny produkcję wielu gałęzi przemysłu.

Czerpiąc naukę z bogatego doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności rozwija się w partię marksistowsko-leninowską. Nauka nieśmiertelnego Stalina i uchwały XIX Zjazdu KPZR wskazują Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności drogę budowy socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności dokłada wszelkich starań, aby przeszkodzić realizacji układów wojennych z Bonn i Paryża. Podniesie ona gotowość i zdolność bojową patriotów niemieckich, ażeby ochronić demokratyczne zdobycze ludu niemieckiego. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności kontynuować będzie walkę o jedność narodu niemieckiego aż do powstania wolnych, niezawisłych, miłujących pokój Niemiec demokratycznych. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności i cały niemiecki lud pracujący pozdrawiają Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego i cały naród radziecki oraz życzą im nowych wielkich sukcesów w dziele budowy komunizmu dla dobra narodu radzieckiego, jak również dla dobra całej miłującej pokój ludzkości.

Niech żyje trwała niewzruszona przyjaźń między wielkim narodem radzieckim a narodem niemieckim! Niech żyje wyzwolicielka naszego narodu — sławna niezwyciężona Armia Radziecka! Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — awangarda rewolucyjnego ruchu robotniczego całego świata! Niech żyje zwycięska nauka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina!

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

WALTER ULBRICHT
sekretarz generalny

Berlin, dnia 6 maja 1953 r.

Rokowania w Panmundżonie

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 9 maja br. delegacja koreańsko-chińska, uczestnicząca w rokowaniach rozejmowych w Panmundżonie, ogłosiła następujący komunikat:

— Na dzisiejszym posiedzeniu strona przeciwna postawiła szereg pytań na temat nowych propozycji delegacji koreańsko-chińskiej z dnia 7 maja i prosiła o wyjaśnienia. Pytania te dotyczą m. in. propozycji koreańsko - chińskich, aby konferencja polityczna na wyższym szczeblu powzięła w drodze konsultacji decyzję w sprawie jeńców, którzy będą się jeszcze znajdowali pod kontrolą neutralnej komisji repatriacyjnej po upływie czterech miesięcy; pytania dotyczą także konkretnych uprawnień komisji repatriacyjnej krajów neutralnych, jej obowiązków i jej odpowiedzialności.

Przewodniczący delegacji koreańsko - chińskiej generał Nam Ir oświadczył na posiedzeniu sobotnim, że przyjął do wiadomości pytania strony przeciwnej i zaproponował, aby następne posiedzenie delegacji w pełnym składzie odbyło się w dniu 10 maja o godz. 11 przed południem. Strona przeciwna wyraziła na to zgodę.

*

(f) PEKIN (PAP). Omawiając przebieg posiedzenia sobotniego w Panmundżonie, korespondent agencji Nowych Chin podkreśla, że długa lista pytań postawionych przez generała Harrisona dotyczy przede wszystkim szczegółów. Zapytał on m. in. w jaki sposób, w myśl propozycji koreańsko-chińskich, komisja repatriacyjna krajów neutralnych obejmie kontrolę nad jeńcami wojennymi, jaki będzie urzędowy język tej komisji, jak ma być rozwiązana sprawa zaopatrzenia jeńców itd. Jednakowoż, jak wynika z pierwszego pytania generała Harrisona, delegacja amerykańska wysuwa nadal nieuzasadnione zastrzeżenia, twierdząc, że przekazanie konferencji politycznej na wyższym szczeblu ostatecznej decyzji w sprawie losu jeńców wojennych, którzy nie będą repatriowani po upływie czterech miesięcy, oznaczałoby rzekomo „przymus" i „bezterminowe pozostawianie jeńców w niewoli".

Generał Nam Ir stwierdził na posiedzeniu sobotnim, że celem propozycji delegacji koreańsko-chińskiej jest zwolnienie wszystkich jeńców spod przymusu i stworzenie warunków, w których mogliby uniknąć bezterminowej niewoli i wygnania.

Przebieg ostatniego posiedzenia plenarnego — stwierdza korespondent agencji Nowych Chin — dowodzi, że zastrzeżenia strony amerykańskiej zmierzają do przeszkodzenia szybkiej repatriacji jeńców.

Ostatnie ośmiopunktowe propozycje delegacji koreańsko-chińskiej umożliwiają rozwiązanie w słuszny i rozsądny sposób problemu repatriacji jeńców wojennych. Strona amerykańska — pisze w zakończeniu korespondent agencji Nowych Chin — musi obecnie dowieść, że dąży szczerze do zawarcia rozejmu w Korei.

Przyjęcie u przewodniczącego Radzieckiej Komisji Kontroli w Niemczech

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje, że przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontroli w Niemczech gen. armii Czujkow z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego z kajdan hitlerowskiego faszyzmu przez bohaterską Armię Radziecką, przyjął 8 maja członków Prezydium Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, członków Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) oraz przedstawicieli partii demokratycznych i organizacji masowych.

Otto Grotewohl złożył podziękowanie dla narodów i rządu radzieckiego za ich konsekwentną politykę, zmierzającą do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Przyjęcie w misji dyplomatycznej NRD w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). Dnia 8 maja szef misji dyplomatycznej NRD w Moskwie, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny — A. Appelt wydał przyjęcie w związku z dniem wyzwolenia Niemiec. Na przyjęciu tym obecni byli: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR — W. Mołotow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR — A. Mikojan, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR — M. Tarasow, minister przemysłu budowy maszyn dla transportu i przemysłu ciężkiego — W. Małyszew, minister zdrowia ZSRR — A. Tretiakow, sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — N. Piegow, marszałek Związku Radzieckiego — S. Budionnyj, minister oświaty RFSRR — I. Kairow, przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej — M. Jasnow, marszałek lotnictwa S. Zaworonkow, admirał — G. Lewczenko, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR, ministerstwa obrony ZSRR, przedstawiciele społeczeństwa i prasy, działacze na polu nauki i sztuki oraz szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych i misji, akredytowani w Moskwie.

Protest aresztowanych patriotów francuskich przeciwko bezprawnej decyzji Izby Oskarżeń

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" donosi, że bezprawnie przetrzymywani od dłuższego czasu w więzieniu francuscy działacze postępowi Andre Stil, Le Leap, Molino, Ducolône, Baillot i Laurent wystosowali do przewodniczącego Izby Oskarżeń Drappier'a pismo, w którym protestują przeciwko odrzuceniu przez Izbę wniosku o wypuszczenie ich na wolną stopę oraz przeciwko motywom tej decyzji ogłoszonym przez Izbę.

— Motywy ogłoszone przez Izbę — piszą m. in. bezprawnie aresztowani patrioci francuscy — są niczym nie uzasadnione, ani z punktu widzenia prawnego, ani faktycznego.

W motywach swego orzeczenia Izba twierdzi, m. in., że nie możemy być wypuszczeni na wolną stopę z powodu „powagi" wysuniętych przeciwko nam „oskarżeń" i „czynów", jakie się nam zarzuca.

Prawdą jest — piszą w swym proteście patrioci francuscy — że „czyny" są poważne. Nie te czyny jednak, które usiłuje się nam zarzucić, lecz te, którymi wypada obciążyć ludzi odpowiedzialnych za nasze uwięzienie.

Rzeczą znamienną, że jednym z najważniejszych „zarzutów", jakie się przeciwko nam wysuwa, jest nasza walka o położenie kresu wojnie w Vietnamie, mimo że dziś staje się coraz bardziej oczywiste, iż kontynuowanie tej wojny wywołuje w kraju jednomyślny protest.

„Przestępstwem" partii i organizacji, których jesteśmy członkami, było to, że ostrzegały one od początku, iż korpus ekspedycyjny musi ponieść klęskę, że walczyły o położenie kresu tej wojnie.

Oto jak wyglądają wysunięte przeciwko nam „zarzuty". Jesteśmy przetrzymywani w więzieniu tylko jako zakładnicy w celu zastraszenia tych wszystkich, którzy walczą o to, o co my walczymy...

Po zerwaniu rokowań anglo-egipskich

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje za dziennikiem „Al Ahbar" z Kairu, że major Salah Salem członek naczelnej rady rewolucyjnej Egiptu wchodzący w skład delegacji egipskiej na rokowania w sprawie ewakuacji wojsk angielskich ze strefy kanału Sueskiego, przemawiał w dniu 7 bm. w klubie oficerskim w Kairze. Oświadczył on, że delegacja egipska „postanowiła nie podejmować rokowań z Anglikami, jeżeli nie uznają oni podstawowych zasad, których realizacji domaga się naród" tj. całkowitego wycofania wojsk angielskich z Egiptu.

(f) MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Kairu za prasą egipską, ambasador angielski w Egipcie Stevenson wręczył w dniu 8 bm. premierowi Nagibowi pismo swego rządu dotyczące rokowań w sprawie ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego. Prasa egipska podkreśla, że Egipt nie zmienia swego stanowiska i nadal nalega na całkowitą ewakuację wojsk angielskich.

(f) MOSKWA (PAP). Jak podało radio Bejrutu, dnia 7 maja ambasador amerykański w Kairze Caffery odwiedził egipskiego ministra spraw zagranicznych M. Fawzi i zaproponował mu pośrednictwo Stanów Zjednoczonych w angielsko-egipskich rokowaniach w sprawie ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego. W kołach demokratycznych ocenia się tę propozycję, jako wyraźną ingerencję Stanów Zjednoczonych do sprawy rokowań angielsko-egipskich.

Machinacje Adenauera wokół ratyfikacji układów wojennych

(f) BERLIN (PAP). Kanclerz Adenauer i amerykański wysoki komisarz Conant, stosując metody presji i przekupstwa, osiągnęli niedawno — jak podaje prasa zachodnio-niemiecka — zgodę kilku członków Bundesratu na poparcie tej grupy w Bundesracie, która wypowiada się za układami wojennymi i która dotąd była w mniejszości. Wśród członków Bundesratu, którzy wbrew swemu poprzedniemu stanowisku — przyrzekli obecnie głosować za ratyfikacją układów wojennych, znajdują się również przewodniczący senatu Bremy Kaiser (SPD) oraz burmistrz Hamburga Brauer (SPD). Fakt ten, ogłoszony przez agencję ADN, dowodzi raz jeszcze, że prawicowi przywódcy SPD — mimo pozornej opozycji wobec układów wojennych — wprowadzają w błąd szeregowych członków SPD i popierają politykę wojenną Adenauera oraz jego mocodawców.

Agencja ADN donosi, że nowe nadzwyczajne posiedzenie Bundesratu, poświęcone sprawie ratyfikacji układów wojennych, zwołane zostało na 15 maja br.

Władze brytyjskie uwolniły zbrodniarza hitlerowskiego

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi z Bonn agencja ADN, na rozkaz brytyjskich władz okupacyjnych zwolniony został z więzienia w Werl zbrodniarz wojenny Karl Gutenberger. Gutenberger w ostatniej fazie wojny hitlerowskiej wydał rozkaz zamordowania żołnierzy państw alianckich bez wyroku sądowego.

Drogą wskazaną przez Klementa Gottwalda

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Karel Vojaczek
Ambasador Republiki Czechosłowackiej w Polsce

W dniu 9 maja 1945 roku zakończyły się operacje wojskowe Armii Radzieckiej, mające na celu likwidację resztek band faszystowsko - hitlerowskich, stawiających ostatni opór na terytorium Czechosłowacji. Bohaterscy żołnierze radzieccy przy poparciu ludu czechosłowackiego z zapałem rozbijali gniazda oporu, zaciekle broniących się faszystów i uwalniali naszą ojczyznę od znienawidzonych okupantów.

Podczas gdy na innych frontach i placach bojów panował już spokój, wielu bohaterów radzieckich składało swe życie w ofierze za nasze wyzwolenie. Wiele miast i wsi zawdzięcza Armii Radzieckiej swoje istnienie i ochronę przed zniszczeniem. Lud czechosłowacki nigdy nie zapomni bezgranicznych ofiar Związku Radzieckiego dla jego wyzwolenia, a jednocześnie zdaje sobie sprawę, że Związek Radziecki jest jedynym państwem, które zawsze broniło sprawy niepodległości Czechosłowacji i to nie tylko słowami, ale przede wszystkim czynami — wielkimi ofiarami w walce o wyzwolenie, a później pomocą przy odbudowie kraju obrabowanego przez okupanta.

Pomoc Związku Radzieckiego dla naszej ojczyzny przejawia się nieustannie na różnych polach, zwłaszcza zaś na polu gospodarczym. Nasz lud wdzięczny jest Związkowi Radzieckiemu za jego przyjaźń i prawdziwie braterską pomoc. Nikt nie zdoła naruszyć przyjaźni i miłości ludu czechosłowackiego do pierwszego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Nasza klasa robotnicza pod kierownictwem Komunistycznej Partii Czechosłowacji — czujnej strażniczki wywalczonych dla ludu czechosłowackiego praw — rozprawiła się w lutym 1948 roku z reakcyjnymi spiskowcami, lokajami imperialistów. Lud nasz potrafił także rozprawić się ze zdradzieckimi agentami: Slanskim Clementisem i innymi, którzy nadużywali funkcji państwowych i partyjnych, pragnąc skrytymi sabotażami politycznymi i gospodarczymi sprowadzić naszą ludowo-demokratyczną republikę na zdradziecką drogę Tito, wtłoczyć nasz kraj pod jarzmo awanturników imperialistycznych. Dzięki niezapomnianemu towarzyszowi Klementowi Gottwaldowi lud nasz zlikwidował to wrogie gniazdo i udzielił ostrego ostrzeżenia tym wszystkim, którzy odważyliby się dokonać zamachu na wywalczone z trudem prawa i zdobycze ludu Czechosłowacji. Próżne są zakusy tych, którzy myślą, że lud nasz dałby się sprowadzić z drogi budownictwa socjalizmu i bratniej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej.

Czy można sobie wyobrazić, żeby nasz lud pracujący zgodził się, aby jego fabrykami, jego zakładami pracy, jego ziemią, władali znowu kapitaliści? To co lud zdobył, tego nigdy już nie odda, ponieważ poznał na własnej skórze, co znaczy pracować dla kapitalistów.

Budownictwo socjalizmu — oto droga, po której kroczy lud Czechosłowacji wraz z narodami innych krajów demokracji ludowej. Żegnając po raz ostatni ukochanego Prezydenta Klementa Gottwalda, lud nasz jeszcze bardziej zjednoczony złożył przysięgę, że pod przewodem Prezydenta — towarzysza Antonina Zapotockiego wykona nakazy Klementa Gottwalda.

Nasz lud jest świadom tego, że zbudowanie socjalizmu, to nie żadna daleka perspektywa, każdego dnia bowiem przekonuje się, że nasz kraj wzmacnia się i rozkwita. Wyrastają nowe olbrzymie zakłady przemysłowe, buduje się nowe zapory wodne i elektrownie, nasza wieś zmienia oblicze, wciąż powstają nowe spółdzielnie produkcyjne, podnosi się poziom kulturalny i materialny ludności.

W roku 1952 produkcja przemysłowa była o 18,3 proc. wyższa niż w roku poprzednim. Produkcja wzrosła dwukrotnie w porównaniu z poziomem w okresie najwyższej koniunktury kapitalistycznej, tj. z rokiem 1937. Jeśli chodzi o budowę nowych zakładów, wielkich pieców, pieców martenowskich i koksowni, to w samym tylko roku 1952 oddano do użytku 1.100.000 m. kw. gotowych budynków i tyleż metrów kwadratowych powierzchni innych budynków.

Te wielkie sukcesy w budownictwie były możliwe jedynie dzięki braterskiej pomocy przyjaciół radzieckich i doświadczeń polskich techników budowlanych. O tym, jak głęboki jest twórczy zapał i wysiłek ludzi pracy w Czechosłowacji świadczy fakt, że w jednym tylko roku 1952 przyjęto w przemyśle i wprowadzono w życie 40.000 projektów racjonalizatorskich.

Wielkie przeobrażenia przeżywa nasza wieś. Tak jak i inni ludzie pracy, chłopi pracujący kroczą niepowstrzymanie drogą budownictwa socjalizmu. W roku 1949 powstało u nas 208 rolniczych spółdzielni produkcyjnych. W kwietniu br. liczba ich wynosiła 6.800. Chłopi poznają zalety pracy zespołowej i udogodnienia płynące z mechanizacji rolnictwa. Nasze rolnictwo jest już w jednej trzeciej zmechanizowane. Chłop czechosłowacki z zainteresowaniem zapoznaje się z radzieckimi metodami agrotechnicznymi i z powodzeniem stosuje je na naszej glebie.

Jednocześnie ze wzrostem produkcji podnosi się stopa życiowa mas pracujących. Znikł straszak bezrobocia, znikły głód i nędza, nieodłącznie towarzyszące społeczeństwu kapitalistycznemu. W zasadniczy sposób wzrosła w r. 1952 konsumcja artykułów spożywczych. Konsumcja pieczywa wzrosła w porównaniu z 1951 rokiem o 23 proc., smalcu o 9 proc. Podobnie jest ze wszystkimi rodzajami artykułów spożywczych i konsumcyjnych.

Systematycznie podnosi się w Czechosłowacji poziom kultury. Najlepiej wykazują to następujące dane: w latach 1935—1936 mieliśmy 1.697 szkół średnich różnych typów; dzisiaj w ludowo-demokratycznej republice istnieją 2.952 szkoły średnie z dwukrotnie większą liczbą dzieci. Liczba szkół zawodowych wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym o 48 proc. W okresie republiki kapitalistycznej było 9 szkół wyższych z 18.796 studentami, obecnie mamy 30 szkół wyższych z ok. 50 tys. słuchaczy, z tego przeważająca większość rekrutuje się spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Wspaniały wzrost widoczny jest w dziedzinie opieki nad dzieckiem w wieku przedszkolnym. W czasach kapitalistycznych do przedszkoli mogło chodzić 80.299 dzieci; obecnie w roku 1953 do przedszkoli uczęszczać będzie 290.000 dzieci, nie mówiąc już o wielkiej opiece pod względem pedagogicznym i materialnym.

Budowa socjalizmu, rozwój nowego, lepszego społeczeństwa dają masom pracującym w państwach demokracji ludowej niezliczone dowody potwierdzające słuszność tez historycznego dzieła J. W. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Kierownicza siła narodu — Komunistyczna Partia Czechosłowacji przewodząca wszystkim ugrupowaniom Frontu Narodowego Czechów i Słowaków uczy nasz lud poznawać jedyną prawdę, nieśmiertelne nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, tak konsekwentnie realizowane w Związku Radzieckim, którego lud kroczy drogą budowy komunizmu.

Wraz z wielkim i niezwyciężonym Związkiem Radzieckim, z ludem wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej, z ludem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i innymi krajami demokracji ludowej, lud nasz kroczy niepowstrzymanie naprzód — do socjalizmu. Lud nasz pragnie pokoju, który zagwarantowałby mu spokojne budownictwo i dalszy rozwój, pragnie pokojowego rozwiązania wszystkich zagadnień dzisiejszej polityki światowej i popiera wszystkie uczciwe projekty utrwalenia pokoju światowego.

Lud Czechosłowacji obchodzi ósmą rocznicę wyzwolenia swojej ojczyzny przez Armię Radziecką, dumny z wykonanej pracy. Pod kierownictwem swego ukochanego Prezydenta — towarzysza Antonina Zapotockiego jeszcze usilniej będzie pracować nad budową socjalizmu w swym kraju. Lud czechosłowacki kroczy w duchu nakazu niezapomnianego towarzysza Klementa Gottwalda, w imię rzuconego przezeń hasła: „Naprzód, czechosłowacka brygado szturmowa, ani kroku wstecz!".

Na marginesie

Znalazł wyjście

2166 lat musiałby pracować jugosłowiański urzędnik, aby zarobić tyle, ile wpadło do kieszeni niejakiemu Vlado Dedijerowi za napisanie biografii Tita: 130 milionów dynarów!

Jeśli wziąć pod uwagę, że titowski budżet przewiduje 78 procent na zbrojenia, a z pozostałej reszty maleńki ochłapek na oświatę i kulturę, honorarium pobrane przez Dedijera musiało pochłonąć większą część tych funduszów. Ale skoro hitlerowskie Niemcy miały „Mein Kampf", to titowska Jugosławia musi mieć biografię Tita. Wystarczy ona za całą oświatę i kulturę.

Cóż jednak zrobić z tymi, którzy nie umieją czytać? Jest ich w tej chwili 3.200.000 a liczba ta stale rośnie: titowski dziennik młodzieżowy „Omladina" twierdzi, że „każdego roku przybywa Jugosławii 150 tysięcy niepiśmiennej młodzieży". 25 procent (w niektórych prowincjach 60 procent) dzieci w wieku szkolnym nie uczy się z braku miejsca w szkołach.

I jak w takich warunkach myśleć o studiowaniu dzieła Vlado Dedijera! Pomyślał o tym wszystkim Tito, zatroszczył się o analfabetów, nie mających możliwości zapoznania się z życiorysem swego kata.

I oto rozpoczęto już w Jugosławii nakręcanie filmu o życiu Tita. Będzie kosztował więcej, niż książka na ten sam temat, może nawet trzeba będzie zamknąć w tym celu jeszcze kilka szkół — za to będzie dla wszystkich „dostępny", nawet wtedy, gdy w kraju będą już sami analfabeci...

UK

Przemysł hutniczy produkuje nowe gatunki stali

(f) Realizując jak najszerzej pojęty postęp techniczny, naukowcy, inżynierowie i robotnicy przemysłu hutniczego opanowali w ciągu ostatnich kilku lat produkcję szeregu nowych gatunków stali.

M. in. przemysł hutniczy produkuje już na szeroką skalę stal „K-52" — gatunek stali o powiększonej tzw. granicy plastyczności. Stal ta jest prawie dwukrotnie bardziej wytrzymała od zwykłej stali konstrukcyjnej. Dzięki temu konstrukcje z tej stali mogą mieć o wiele mniejszą wagę niż konstrukcje ze stali zwykłej. Stosowanie tej stali przynosi duże oszczędności materiałowe.

Inne nowe gatunki stali z powodzeniem zastępują stal z wysoką zawartością niklu. Polscy hutnicy opanowali już produkcję 16 gatunków zastępczej stali tego typu co daje poważne oszczędności niklu. Dzięki zastosowaniu tych gatunków stali ilość niklu, jaką np. zużywano poprzednio do produkcji jednego samochodu „Star 20", ma być zmniejszona w bież. roku o połowę, zaś w następnych latach — do 1/4.

Ważnym osiągnięciem hutników jest opracowanie i opanowanie produkcji tzw. armkoniklu, potrzebnego przy produkcji stali stopowych bardzo wysokiej jakości. Przy użyciu armkoniklu otrzymuje się stopy stali żaroodporne, kwasoodporne i nierdzewne. Armkonikiel jest postacią żelazo-niklu, nadającą się do wytopu wysokojakościowych stali w piecach elektrycznych.

Przemysł hutniczy produkuje już także w dużych ilościach specjalne spieki do wyrobu magnesu oraz spieki do ostrzy tokarskich, tzw. noże „Vidia".

(PAP).

Realizacja zobowiązań długofalowych na Wybrzeżu

GDAŃSK (kor. wł.). — W okresie przedmajowym zrodziło się i rozwijało w zakładach pracy Wybrzeża wiele nowych form współzawodnictwa. Zapewniły one sprawniejszą organizację produkcji, wysoki wzrost wydajności pracy i — dzięki temu — wykonanie zadań planu miesięcznego nawet w tych zakładach, które dotychczas nie wywiązywały się ze swych obowiązków.

Stoczniowcy gdańscy podpisując listy gwarancyjne na poszczególne zlecenia robocze, oraz rozwijając współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, zdołali nadrobić opóźnienia i zwodować oraz oddać do eksploatacji statki w planowanych terminach.

Robotnicy budowlani realizując zadania nakreślone listami gwarancyjnymi mobilizującymi do bezusterkowego oddawania budynków, osiągnęli 130 proc. planu.

Załoga cementowni „Wejherowo" przekroczyła swoje zobowiązania, dając dodatkowo ponad plan miesięczny 110 ton cementu i 60 ton klinkieru.

Zespoły robocze mistrzów Kanenberga i Krugera z montażu instalacji okrętowych Stoczni Gdańskiej przystępując do montażu rurociągów na statku zwodowanym w dniu 30 kwietnia postanowiły zakończyć prace instalatorskie na jednostce 110019 w terminie do 29 czerwca tj. do dnia stoczniowca. W ten sposób zostanie oddany również następny statek przed terminem.

Zobowiązanie instalatorów zmobilizowało maszynowców, ślusarzy i kotlarzy stoczniowych, którzy postanowili przyśpieszyć wykonanie swoich zadań, tak by stworzyć instalatorom warunki do wywiązania się z zobowiązań.

Swe zobowiązania długofalowe wykonuje również zespół mistrza Staruszkiewicza w wydziale montażu kadłubów. Monterzy Piekarski i Kalinowski z pochylni „A", postanowili podnieść wydajność pracy o dalsze 20 procent, czyli uzyskać 220 proc. normy. Stoczniowcy walczą o oddanie przed terminem nowych statków. Mobilizuje ich do tego zbliżający się termin konferencji partyjnotechnicznej i dzień stoczniowca. Już w dniu 2 maja Badzia, Gryglewski, Radliński, Grochowski, Kloc i Krechowicz ze Stoczni Północnej kontynuując realizację swych długookresowych zobowiązań postanowili skrócić czas poszycia pontonów o 330 godzin.

Załoga Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni nie pozostaje w tyle w walce o podniesienie wydajności pracy. W czołówce załogi w dalszym ciągu znajduje się tokarz Franciszek Trębacz, który wykonuje 200 proc. normy i w ciągu ostatniego miesiąca nie miał ani jednego braku.

ST. MALWINSKI

W obronie słusznych praw obywateli

KRAKÓW (kor. wł.). Jedną z istotnych form umacniania więzi rad narodowych z ludnością jest właściwy stosunek rad do sprawy rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń.

Szereg takich przykładów właściwego stosunku do głosów z terenu można znaleźć w działalności rad narodowych powiatu nowosądeckiego. W roku 1952 prezydia rad rozpatrzyły 1.390 skarg ludzi pracy, w większości załatwiając je w sposób rzeczowy i terminowo.

Przykładem może być MRN w Muszynie, która nie tylko podejmuje decyzje odnośnie skarg mieszkańców, ale również bada wykonanie tych decyzji w terenie, sprawdzając czy postanowienia prezydium są w sposób właściwy wykonywane.

Dobrze pracuje również na tym odcinku GRN w Nawojowej, w której członkowie komisji osobiście załatwili 26 spraw w terenie, u osób zainteresowanych.

Referat skarg i zażaleń przy prezydium PRN w Nowym Sączu spowodował naprawienie krzywdy wyrządzonej chłopu J. Wojnarowskiemu 70-letniemu staruszkowi z gromady Olszana, który szukał obrony przed wyzyskiem i złym traktowaniem ze strony kułaka A. Wnęka.

Nie wszędzie jednak i nie wszystkie rady rozumieją wagę rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń.

Nie reaguje na skargi ludności GRN w Łabowej. Podobnie dzieje się w prezydium MRN w Grybowie, gdzie skargi dotyczące palących potrzeb ludności — tak jak inne akta — przez leżenie w biurkach nabierają „urzędowej mocy". Bezduszność w załatwianiu skarg i zażaleń wykazuje prezydium Rady Narodowej w Nowym Sączu. Jaskrawym dowodem tej bezduszności i bezmyślności może być fakt, że na podaniu jednego z mieszkańców — inwalidy, który zwrócił się do rady z prośbą o przyznanie mu protezy zanotowano, że rada zgadza się na... obniżenie wymiaru obowiązkowych dostaw mleka. Bodajże nawet o 90 proc.

Niewłaściwie również traktuje sprawę skarg i zażaleń swych mieszkańców GRN w Tyliczu, gdzie nie tylko nie rozpatruje się skarg, ale nie ma nawet ich rejestru.

Dzięki takim właśnie radom narodowym obok 1.390 rozpatrzonych skarg, powiat nowosądecki ma na swoim koncie 40 przeterminowanych zażaleń.

(mer)

O uporządkowanie systemu płac i norm

Wiktor Kłosiewicz
Przewodniczący CRZZ

Jesteśmy w czwartym roku planu 6-letniego, w czwartym roku realizacji wielkich zadań budownictwa socjalistycznego, jakie postawiła przed narodem polskim, przed polską klasą robotniczą nasza Partia i Rząd Polski Ludowej.

W przeciwieństwie do ekonomiki kapitalistycznej, której celem jest zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego, celem budownictwa, celem produkcji socjalistycznej jest człowiek i zaspokojenie jego potrzeb, środkiem zaś prowadzącym do tego celu jest wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej.

Dlatego też nasza klasa robotnicza jest żywotnie zainteresowana w nieustannym i wszechstronnym rozwoju sił wytwórczych dla stworzenia i rozbudowywania produkcyjno-technicznej bazy socjalizmu.

Ażeby jednak zapewnić prawidłowy i nieprzerwany rozwój i doskonalenie produkcji socjalistycznej, ażeby zapewnić niezbędne do tego środki, konieczne jest oszczędne gospodarowanie, bezwzględna walka z marnotrawstwem, walka o wysoką jakość produkcji oraz stały, systematyczny wzrost wydajności pracy. Od wzrostu wydajności pracy zależy bezpośrednio wielkość dochodu narodowego i wzrost globalnej masy towarowej, służącej zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa i gospodarki socjalistycznej, zależy podnoszenie się zarobków robotniczych.

Systematyczny i nieprzerwany wzrost wydajności pracy odbywa się u nas na podstawie nieustannego doskonalenia wyposażenia technicznego zakładów, wprowadzania i upowszechniania nowoczesnych metod produkcji, usprawniania organizacji pracy oraz podnoszenia kwalifikacji robotników poprzez szkolenie zawodowe i opanowywanie nowej techniki.

Tempo wzrostu wydajności pracy jest u nas duże, przewyższa wskaźniki założone w planie 6-letnim. Jednakże mimo to przemysł socjalistyczny nie daje przewidzianego planem wzrostu akumulacji, co bezpośrednio uderza w naszą gospodarkę narodową, w najżywotniejsze interesy mas pracujących.

Jakie są główne tego przyczyny? Przede wszystkim niejednokrotne nieprzestrzeganie dyscypliny finansowej oraz nieprawidłowo ustawiony system płac i norm w niektórych ważnych gałęziach naszego przemysłu.

Surowe i bezwzględne przestrzeganie dyscypliny finansowej przedsiębiorstw stanowi podstawę zabezpieczenia środków na dalszy rozwój naszego przemysłu i rolnictwa, na budownictwo mieszkaniowe i socjalne, na wzrost opieki zdrowotnej, na rozwój oświaty i kultury, na zabezpieczenie sił obronnych kraju. Dlatego sprawa przestrzegania dyscypliny finansowej jest bliska klasie robotniczej, jest zgodna z jej podstawowymi interesami.

Niemniej jednak w wielu naszych zakładach wykonywanie planów produkcji odbywa się kosztem poważnego naruszenia planu finansowego, dyscypliny finansowej, wynikającego głównie z wysokiego przekraczania funduszu płac, z niesłusznych zaszeregowań i niewłaściwego systemu płac i norm.

Dla przykładu weźmy pierwsze z brzegu — chociażby Zakłady Metalowe im. Waryńskiego w Warszawie. Wykonały one wprawdzie plan za I kwartał br. w 111 procentach, ale równocześnie godziny nadliczbowe grupy produkcyjnej wynosiły — 17.500, a fundusz płac, skorygowany wg stopnia wykonania programu produkcji wykazuje przerost w wysokości 334.077 zł. Podobny stan można stwierdzić w wielu innych zakładach przemysłowych, gdzie mimo stworzenia wszelkich warunków dla wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych — wyniki produkcyjne nie idą w parze z koniecznym poziomem wskaźników ekonomicznych. I tak np. w zakładach podległych CZ Przem. Urz. Mechanicznych średnia płaca wzrosła w ub. r. o 29 procent, a wykonanie norm zaledwie o 5 procent, w zakładach CZ Przem. Obrabiarkowego — średnia płaca wzrosła o 23 procent, zaś wydajność pracy o 13 procent.

Co oznacza to niczym nie uzasadnione wyprzedzanie wzrostu wydajności przez wzrost płac? Oznacza to, że z ogólnego dochodu narodowego zakłady te biorą więcej niż dają; oznacza to zmniejszenie wpływów na dalszą rozbudowę przemysłu, na budownictwo mieszkaniowe, oznacza to osłabienie tempa naszego rozwoju. Dlatego też ścisłe przestrzeganie zasad dyscypliny finansowej musi stać się w każdym zakładzie pracy podobnie niezłomnym prawem jak realizacja planów produkcji, a łamanie tego prawa musi być uznane za łamanie podstawowych zasad naszej gospodarki socjalistycznej i godzenie w podstawowe interesy klasy robotniczej.

Zasadnicze znaczenie w walce o prawidłowy rozwój naszej gospodarki narodowej ma **właściwy system płac i norm** stwarzający bodźce dla wzrostu wydajności pracy w oparciu o konkretne warunki w przemyśle, związane z postępem technicznym i unowocześnieniem metod produkcji.

Wszystko wskazuje na to, że dojrzewa sytuacja, żeby uporządkować tę dziedzinę — tak, by normy i płace przestały być w szeregu zakładów czynnikiem demobilizującym aktywność produkcyjną robotników, jak to niejednokrotnie ma dziś miejsce, a stały się czynnikiem postępu i rozwoju zgodnie z podstawowymi zasadami ekonomiki socjalistycznej.

Problem ten nie występuje z jednakową ostrością we wszystkich gałęziach naszej gospodarki, nie odczuwa się go obecnie we włóknie czy w węglu. W sposób rażący natomiast wysuwa się zagadnienie prawidłowego ustawienia norm i zaszeregowań w metalu i w budownictwie, gdzie dotychczasowy system norm i płac krzywdzi poważnie szereg grup robotników i podważa fundamentalną zasadę socjalistyczną, wg której wysokość płacy zarobkowej powinna się kształtować w ścisłej zależności od wzrostu wydajności pracy, w żadnym wypadku nie wyprzedzając jej.

Mamy szereg przykładów świadczących o tym, że wadliwe ustawienie norm i nieprawidłowe zaszeregowanie, jak również karygodna z punktu widzenia interesów naszej gospodarki i interesów klasy robotniczej dowolność i liberalizm aparatu administracyjnego oraz dozoru na odcinku płac—poważnie narusza tę podstawową zasadę. Spotyka się to często z krytyką samych robotników, domagających się zmiany tego stanu rzeczy. Robotnicy ci widzą wyraźnie, że niewłaściwie ustawione normy i płace nie odpowiadają dziś ani stanowi obecnej techniki, ani posiadanym kwalifikacjom i dlatego, w słusznej trosce o dalszy, prawidłowy rozwój naszej gospodarki zgłaszają sami wnioski o skorygowanie norm, jak to miało miejsce m. in. na konferencji okręgowej w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych ze strony delegatów Zakładów im. Kasprzaka.

Jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą, że świadomy robotnik nie może spokojnie patrzeć na taki stan, który umożliwia jednej kategorii robotników bez większego wysiłku, czy inicjatywy, przekroczenie normy o 200 i 300 proc., podczas gdy inny robotnik o tych samych kwalifikacjach, ale na innym stanowisku — z trudnością wykonuje 100 proc. normy. Podobnie z gruntu niesłuszne są fakty, kiedy wysoko kwalifikowani robotnicy przy jednych robotach zarabiają znacznie mniej, niż robotnicy nisko kwalifikowani, zatrudnieni przy innych pracach. Fakty takie mamy na budowie elektrociepłowni Żerań, gdzie cieśle do szalowania wykopów zaszeregowani niesłusznie do VII grupy zarabiają około 3.900 zł miesięcznie podczas gdy zarobek wysoko kwalifikowanego cieśli na budowie waha się w granicach od 1.600 do 1.800 zł. Zdarza się często, że wskutek wadliwego ustawienia norm pomoc betoniarska w gr. III zarabia więcej, niż kwalifikowany murarz z gr. VII.

Różnice takie występują także przy robotach rozbiórkowych, gdzie robotnicy niewykwalifikowani zarabiają wskutek złego ustawienia katalogu norm i cen jednostkowych, średnio ponad 2.000 zł mies., podczas gdy zarobek robotnika wykwalifikowanego wynosi około 1.200 zł.

Na niewłaściwość takiego ustawienia norm i płac zwracał uwagę towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR, mówiąc m. in.:

„Musimy postawić przed sobą zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniłowką".

Obok niesłusznej tendencji zrównywania płac w wielu zakładach metalowych i przedsiębiorstwach budowlanych, często ma miejsce inne zjawisko, wynikające z bierności organów administracji gospodarczej, a na wskroś niesłuszne z punktu widzenia zasad ekonomiki socjalistycznej.

W szeregu zakładów zastosowane usprawnienia racjonalizatorskie wpływają w wybitnym stopniu na skrócenie przewidzianego uprzednio czasu trwania danej operacji, mimo to norma pozostaje niezmieniona, jak np. w Zakładach Metalowych im. Waryńskiego, gdzie scalenie operacji kotwic skróciło czas jednostki wyrobu o 8,5 godz. dla kotwicy wielkiej i 6,5 — dla kotwicy małej. Sami pracownicy zwracali tam kierownictwu uwagę na konieczność aktualizacji norm przy nowej metodzie produkcji.

Przykład ten nie jest odosobniony. Wskazuje on na zjawisko typowe dla wielu zakładów szczególnie w przemyśle metalowym i budowlanym, gdzie dzięki wprowadzeniu nowoczesnego parku maszynowego, unowocześnieniu metod obróbki metali i postępu w opanowaniu technologii produkcji, przekraczanie — bez żadnego specjalnego wysiłku — obecnych norm o 200 i 300 proc. nie należy do rzadkości.

Tak więc chodzi nie tylko o uregulowanie sprawy norm, ale i o uporządkowanie w ogóle systemu płac, który powinien być w naszych warunkach instrumentem organizującym produkcję, a nie dezorganizującym ją. W parze zatem z rozwiązywaniem zagadnienia norm, iść musi właściwe ustawienie całego systemu płac. Spraw tych bowiem rozrywać nie wolno.

Wszelkie nieprawidłowości w tej dziedzinie powodują ze wszech miar niezdrowe zjawisko osłabienia inicjatywy robotniczej, co w konsekwencji prowadzi do obniżenia wydajności pracy, w miejsce stałego jej podnoszenia. Równocześnie niesłuszne zaszeregowanie wpływa na osłabienie dążności do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i uzyskiwania i tą drogą wyższej wydajności i wyższych zarobków.

Byłoby z naszej strony niedopuszczalnym błędem, gdybyśmy obecnie, w okresie wielkiej mobilizacji klasy robotniczej, w okresie wytężonej walki całego narodu o realizację zadań 4-go roku planu 6-letniego, o wykrywanie i uruchomienie wciąż nowych i nowych rezerw produkcyjnych, o dalszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego w jego wyższych i doskonalszych formach, w okresie napiętej walki o oszczędność — pozwolili, by jeden z podstawowych czynników warunkujących dalszy prawidłowy rozwój naszej gospodarki wpływał demobilizująco na stosunek robotnika do produkcji w tak ważnych gałęziach naszego przemysłu jak przemysł metalowy i budownictwo.

Robotnik — po to, by skutecznie walczyć o podnoszenie wydajności pracy, musi mieć pewien konkretny bodziec w tym kierunku, musi wiedzieć, że trzeba podnosić swoje kwalifikacje, usprawniać metody pracy, dążyć świadomie do uzyskania lepszej i tańszej produkcji. Podłożem takim powinna być słuszna i uzasadniona technicznie, dostosowana do nowych warunków i do organizacji naszego przemysłu — norma i odpowiadająca jej płaca zarobkowa.

Obowiązkiem zatem całego aktywu związkowego i partyjnego jest ukazywanie klasie robotniczej istniejących jeszcze w naszym przemyśle nieprawidłowości w ustawieniu systemu norm i płac, wyjaśnianiu na czym polega ich hamujący wpływ na rozwój naszej gospodarki, a tym samym — na realizowanie programu stałej poprawy bytu człowieka pracy.

Obowiązkiem związków zawodowych, jako współodpowiedzialnych za stan i rozwój naszej gospodarki socjalistycznej, jest budzenie zdrowej inicjatywy klasy robotniczej w kierunku uporządkowania tych niezmiernie ważnych spraw i zapewnienia w ten sposób nieustannego wzrostu wydajności pracy, dalszego rozwoju naszej gospodarki, zwycięskiego wykonywania planów budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej.

Z obrad III Wojewódzkiej Konferencji partyjnej w Poznaniu

Organizacja partyjna woj. poznańskiego przybyła na swą III konferencję z poważnym dorobkiem w walce o rozwój socjalistycznego budownictwa w mieście i na wsi.

O 63 procent wzrosła w porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłu metalowego, o 59 procent przemysłu chemicznego, o 85 procent przemysłu drzewnego itp. Ilość uprawnych gruntów ornych w stosunku do 1951 roku powiększyła się o 17 tysięcy ha. W 1952 roku wydajność z ha czterech podstawowych zbóż wzrosła o blisko 5 procent, produkcja zwierzęca w tym czasie wzrosła o 10 procent. 763 spółdzielnie produkcyjne zrzeszają już około 15 tysięcy chłopów pracujących. Wiele spośród tych spółdzielni jest wzorowych.

Ubojowiły się szeregi organizacji partyjnej, zacieśniła ona swoją więź z masami. Około trzech tysięcy najlepszych synów i córek klasy robotniczej woj. poznańskiego, inteligencji i chłopstwa pracującego zgłosiło się w ostatnich miesiącach o przyjęcie do partii, pragnąc w pierwszych szeregach walczyć o najpiękniejszą sprawę, której całe swe życie poświęcił Wielki Stalin. Ponad 5 tysięcy najlepszej młodzieży robotniczo-chłopskiej w tym okresie wstąpiło w szeregi ZMP.

Mówił o tych osiągnięciach w swym referacie sprawozdawczym I sekretarz KW tow. Leon Stasiak, wskazując jednocześnie na wiele pokutujących jeszcze w pracy partyjnej niedomagań i apelując do delegatów, by je podnieśli w swych wystąpieniach.

I niewątpliwym dorobkiem konferencji wojewódzkiej jest to, że potrafiła ona krytycznie spojrzeć na niektóre dziedziny swej pracy. Dotyczy to głównie spraw związanych z walką o socjalistyczną przebudowę wsi.

Drogi umacniania spółdzielczości produkcyjnej

Bodajże największą słabością w pracy instancji partyjnych w terenie jest wciąż jeszcze niedostateczna praca polityczna wśród małorolnych chłopów — najbliższego sojusznika klasy robotniczej — choć zagadnienie to wypłynęło z całą ostrością jeszcze na II konferencji wojewódzkiej.

Stosunkowo za mało jest jeszcze małorolnych chłopów zrzeszonych w spółdzielniach produkcyjnych. Ilustrują to następujące liczby. O ile gospodarstw od 2—5 ha zrzeszonych w 703 spółdzielniach jest 1084, to od 10—20 ha jest zrzeszonych 3219 gospodarstw. Często jeszcze organizuje się spółdzielnie produkcyjne bez małorolnych — co niewątpliwie jest źródłem trudności wielu spółdzielni, braku dostatecznej ich bojowości, dyscypliny, zwartości, — zasklepiania się w sobie wielu spółdzielni, źródłem szeregu wypaczeń.

Towarzysze w wystąpieniach swych wskazywali, że u podłoża tego zjawiska leży częstokroć niewłaściwy skład socjalny samych organizacji partyjnych na wsi, niski w nich procent małorolnych chłopów.

— Na każdych 100 chłopów, członków naszej partii — mówił tow. Karmoliński, sekretarz KP w Krotoszynie — jest w naszym powiecie zaledwie 11 małorolnych. Mamy jeszcze i takie zjawiska, że w szeregach partyjnych jest mało chłopów producentów. Stąd niedostateczna bojowość organizacji partyjnych, ich słaba praca wśród biedoty wiejskiej.

Tow. Lochyński, sekretarz KP Szamotuły, przytoczył przykłady świadczące o tym, że tam gdzie organizacja partyjna zatraca perspektywę, nie dostrzega walki klasowej, rodzą się wypaczenia i błędy. W szeregach organizacji partyjnej w spółdzielni w Samołężu przez długi czas tolerowano kułaka, i nie dopuszczano do spółdzielni małorolnych chłopów. Dopiero interwencja bezpartyjnego, małorolnego chłopa pomogła KP wejrzeć w sprawy tej spółdzielni produkcyjnej i uzdrowić sytuację.

Niedostateczne powiązanie komitetów powiatowych z całym terenem — wpływa na następny, bardzo istotny brak w pracy nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej: — na nierównomierne ich rozmieszczenie i nierównomierny rozwój. Oto przykłady przytoczone na konferencji: W marcu cztery powiaty: gnieźnieński, obornicki, szamotulski, średzki miały na swym terenie średnio 47 procent gromad uspółdzielczonych, a cztery inne powiaty, jak Czarnków, Kalisz, Międzychód, Trzcianka zaledwie średnio 5,5 procent gromad uspółdzielczonych.

Ta rażąca dysproporcja występuje również wewnątrz powiatów. W gminie Rychtal (pow. Kępno) we wszystkich gromadach istnieją spółdzielnie produkcyjne, natomiast w gminie Ostrzeszów w tymże powiecie nie ma ani jednej spółdzielni produkcyjnej.

O ciekawym doświadczeniu opowiedział konferencji tow. Brut, sekretarz KP Turek. W ciągu trzech lat w powiecie nie powstała ani jedna spółdzielnia produkcyjna, nie rozwijały się organizacje gromadzkie, było dużo „białych plam". Towarzysze z KP głowili się dlaczego powiat jest taki „trudny". Gdy zaczęto docierać do biedoty, gdy zaczęto wsłuchiwać się w głosy krytyki pod adresem rad narodowych i GS-ów, gdy zaczęto śladem tych sygnałów badać pracę poszczególnych GRN-ów, okazało się, że chłopi mieli wiele słusznych pretensji. Nawiązana została więź z chłopstwem pracującym. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu zlikwidowano 24 „białe plamy". W lutym i marcu powstało 8 spółdzielni produkcyjnych. Charakterystyczne, że na otwartym zebraniu partyjnym w jednej z gmin poświęconym 1 Majowi, 40 chłopów zgłosiło prośbę o przyjęcie w szeregi partyjne.

Konferencja postawiła przed komitetami powiatowymi zadanie ubojowienia gromadzkich organizacji partyjnych, zasilenia ich szeregów biedotą wykorzystania szerokim frontem wszystkich transmisji dla systematycznej i równomiernej pracy nad dalszą przebudową poznańskiej wsi.

Sprawy istotne, a pominięte w dyskusji

W samej jednak dyskusji na konferencji nad problematyką wiejską ujawnił się bardzo istotny brak. Dyskutując szeroko o zagadnieniach pracy partyjnej na wsi — delegaci zbyt jednostronnie potraktowali ten tak poważny problem. Z pola zainteresowań wypadła sprawa wielkiej wagi — sprawa pracy z chłopstwem gospodarującym indywidualnie. Wypadł też bardzo istotny dla wsi poznańskiej problem PGR-ów, które obejmują aż 12,2 procent ogólnego areału użytków rolnych w województwie.

Wskazał na te luki delegatom w swym wystąpieniu sekretarz KC tow. Zenon Nowak.

— Zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej jest bardzo ważnym tematem i to tematem przyjemnym, bo dotyczy perspektywy rozwojowej naszej wsi. Ale jednak w poznańskiej wsi jest tyle zagadnień, że takie jednostronne postawienie sprawy na Konferencji Wojewódzkiej może się wyrazić w jednostronnym widzeniu i rozwiązywaniu tych zagadnień w terenie.

Luka ta była tym istotniejsza, że wieś wielkopolska winna jest państwu ponad 183 miliony złotych, z których 72 procent pochodzi z gospodarstw kułackich.

Jakby bokiem przeszła konferencja również nad niezwykle ważnym w województwie zagadnieniem przemysłu. A przecież przemysł (w szczególności metalowy, włókienniczy, chemiczny, drzewny, ceramiczny) w województwie poznańskim zajmuje poważne miejsce w naszym kraju. Przecież w kierowaniu ze strony instancji partyjnych przemysłem poznańskim jest wiele niedociągnięć i braków, o których świadczy m. in. fakt, że w 1952 roku w wielu zakładach plany nie zostały wykonane.

Wystąpienie na konferencji tow. Siwińskiego, dyrektora jednego z największych obiektów przemysłowych w kraju, Zakładów im. Stalina w Poznaniu — wystąpienie usiłujące słabości w zakładzie przedstawić wyłącznie jako wynik „trudności obiektywnych" — nie znalazło niestety należytego naświetlenia w dalszej dyskusji. A przecież dwaj przodownicy pracy tych zakładów — delegaci na konferencję — sygnalizowali w swych wystąpieniach, że w ZISPO nie wszystko „gra". Mówili o przejawach biurokracji i oportunizmu wśród niektórych ogniw administracji. Tow. Ławniczak, znany przodownik pracy zasygnalizował konferencji, że nikt nie zainteresował się zapoczątkowanymi przez robotnika Mazura próbami skrawania metalu nożem Kolesowa.

Niemniej wymowny był sygnał tow. Niedzielskiej z Fabryki Głośników Radiowych we Wrześni, która mówiła o poważnych niedomaganiach w fabryce.

Szkoda, że nie podniesiono tych spraw w dyskusji, bo konferencja mogła i powinna była uzbroić delegatów do walki o bojowe zadania w przemyśle.

VIII Plenum KC w całej rozciągłości postawiło przed partią zadanie nasycenia treścią ideową i polityczną życia wewnątrzpartyjnego i stałej pracy nad ideologicznym uzbrojeniem kadr i szeregów partyjnych. Tylko nieliczni delegaci podnieśli na konferencji to ważkie zagadnienie.

Tow. Malinowski, sekretarz KM Poznania stwierdził:

— Obserwujemy zjawisko, że inicjatywa i świadomość mas wzrasta nieraz szybciej niż inicjatywa i poziom niektórych naszych kadr partyjnych. Jaskrawym przykładem tego jest obecny okres przygotowań do konferencji partyjno-technicznej w Zakładach im. Stalina w Poznaniu. Inicjatywa załogi jest tam wszechstronna i szeroka, a organizacja partyjna w ZISPO nie podąża za nią, nie podchwytuje jej w porę.

Na konieczność wychowywania kadr i szeregów partyjnych w duchu ofensywności wobec wroga klasowego wskazywali w swych wystąpieniach tow. Chlebowski, sekretarz KP Poznania i niektórzy inni delegaci.

Sugestywnie mówił o tych sprawach delegatom sekretarz KC PZPR tow. Zenon Nowak.

— Idzie o to, że nie zawsze nadążamy z naszą świadomością, z naszą inicjatywą — za aktywnością i inicjatywą najszerszych mas pracujących. W tym należy szukać źródeł słabości wielu towarzyszy partyjnych, często dobrych. Jakże często skreślamy towarzyszy za brak aktywności. Kiedyś dawali sobie radę, dziś już nie, bo nie podążają za rozwojem. I sporo jest tu naszej winy. Niedostatecznie doceniamy to niebezpieczeństwo, nie przychodzimy w porę z pomocą instancjom terenowym, niedostatecznie im pomagamy. U nas tak nieraz jest, że w życiu, w praktycznej działalności mówimy o problemach polityki raczej od święta. Od czasu do czasu je poruszamy, a potem o nich zapominamy. I to też odbiło się w dyskusji. Ta nieumiejętność patrzenia na naszą codzienną pracę z punktu widzenia zadań, jakie wypływają z aktualnej politycznej sytuacji sprawia, że o wielu ważnych sprawach w naszej praktyce partyjnej zapominamy. Zapomnieliśmy o nich też w dyskusji.

Jaskrawą ilustracją tych słów było zjawisko, że mało mówiono na konferencji o pracy politycznej wśród mas, że poza kierownikiem Wydziału Propagandy KW nikt z delegatów nie mówił o propagandzie i agitacji, że poza przedstawicielami ZMP nikt z delegatów nie mówił o pracy wśród szerokich rzesz młodzieży.

— Praca z młodzieżą—mówił tow. Nowak — to olbrzymie zadanie z którym sam ZMP nie da sobie rady. Zadanie to stoi przed całą partią. Dopóki nie pojmiemy, że młodzież to nie tylko szkoły i wyższe uczelnie, nie ruszymy z miejsca. W ZISPO 50 proc. załogi — to młodzież. W innych naszych obiektach przemysłowych procent ten przekracza nawet 70. Dlatego też działacz, który nie rozumie, że zagadnienie pracy politycznej z młodzieżą jest zagadnieniem pracy politycznej z załogą, to kiepski pracownik, który poza opanowaniem kilku frazesów niewiele orientuje się w polityce.

Podobnie pominięte zostało w dyskusji niemniej ważne zagadnienie pracy wśród kobiet.

Zabrakło śmiałej krytyki i samokrytyki

Jeśli cały szereg ważnych zagadnień nie znalazł dostatecznego naświetlenia w dyskusji, to w niemałej mierze wpłynął na to fakt, że poza sprawami spółdzielczości produkcyjnej — konferencja nie zdobyła się na śmiałą, ostrą krytykę i samokrytykę.

— Warunkiem przezwyciężenia błędów jest ich obnażanie — mówił tow. Nowak — przeanalizowanie, dotarcie do ich korzeni. Słuchając dyskusji miało się wrażenie, że Komitet Wojewódzki w Poznaniu pracuje tak dobrze, że już nic zarzucić mu nie można. A my takiego komitetu wojewódzkiego w Polsce nie mamy i trudno byłoby uwierzyć, że praca Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu, nawet przy jego mocnym kierownictwie politycznym, jest pozbawiona braków i niedociągnięć. Przecież na pewno każdy sekretarz KP ma sporo pretensji pod adresem Komitetu Wojewódzkiego i źle się stało, że tu — na konferencji — o tym nie mówiono i nie wyciągnięto odpowiednich wniosków.

*

Poznańska organizacja partyjna jest jedną z czołowych organizacji w Polsce. Szeregi jej w ostatnich latach bardzo zmężniały, wzrosły politycznie, poprawił się znacznie jej styl pracy. Organizacja ta stała się siłą, która potrafi skupić wokół siebie szerokie rzesze mas pracujących i kierować nimi.

Poważne nauki płyną dla niej z III konferencji. Nauki te — przeniesione w teren, przyczynią się niewątpliwie do tego, że poznańska organizacja partyjna dalej będzie krzepnąć i uzbrajać się ideologicznie i umocni jeszcze bardziej swą łączność z najszerszymi masami ludzi pracy poznańskich miast i wsi.

B. G.

Felieton

Daleko od Nowej Huty

Jest w Polsce piękne, prastare miasto o wspaniałych zabytkach, słynnej Alma Mater i dwóch historycznych jamach: Smoczej i Michalika.

I jest w Polsce nowy wspaniały obiekt socjalistycznego budownictwa — Nowa Huta.

Zebrali się oto pisarze starego miasta w swym związku. Jedzą, piją, lulki palą. I mówią, dyskutują.

O tym, że trzeba poczekać, trzeba uzbroić się w cierpliwość, aż się temat jak figa ucukruje, jak tytoń uleży. O tym, że trzeba pisać o życiu studentów, instytutów naukowych, inteligencji, o tym, że warszawskie instytucje wydawnicze czyhają na pisarzy starego miasta i usiłują ich ożywić, zgalwanizować, pchnąć na nowe ciekawe tematy, a tymczasem krakowskie wydawnictwo chciałoby mieć na nich monopol.

Jedynie prezes miejscowego oddziału Związku Literatów nawołuje słusznie pisarzy, aby pisali o sprawach dnia dzisiejszego, czerpali tematy swych utworów z życia klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa, żeby przezwyciężyli dystans, który ich dzieli od ludu. Cóż, kiedy za chwilę ten sam pisarz stwierdzi, że dla pisania takich książek nie wystarczy sama znajomość życia robotników czy chłopów. Dobre książki o nich może napisać, jego zdaniem, tylko ten, kto się urodził w robotniczej izbie, lub pod chłopską strzechą. Cóż, kiedy sam ten pisarz, syn krakowskiego murarza, tow. Polewka, choć naprawdę dobrze zna życie robotników i chłopów, nie napisał od lat ani jednej książki.

A młodzi? Są przecież i oni w starym mieście. Piszą opowiadania o Nowej Hucie, choć do niej tak daleko. Jeden z nich napisał nawet powieść o nowym, socjalistycznym mieście. Ale ci młodzi milczą na zebraniu jak zaklęci. Bo w starym mieście młodym przy starych mówić nie wypada. Tradycja już taka, mocium panie.

*

U wrót ogromnego kombinatu wita nas z daleka widoczny afisz teatralny. Z wielkim zainteresowaniem pragniemy dowiedzieć się skąd i jaki teatr przybywa na występy gościnne do Nowej Huty. Jakże wielka jest nasza radość, kiedy czytamy, że to Stary Teatr ze starego miasta daje tu właśnie przedstawienie. Lecz ciekawość każe nam zainteresować się sztuką, którą pokazać pragną robotnikom Nowej Huty artyści wielkiego i poważnego ośrodka teatralnego naszego kraju. I oto cóż się okazuje? Robotników Nowej Huty raczy się sztuką z początków XVIII wieku, o pewnym paryskim finansiście i jego łokaju. Zapewne jest „Turcaret" Lesage'a wybitnym utworem francuskiej literatury klasycznej. Lecz czy akurat ta sztuka przemówi najlepiej do robotników Nowej Huty — mamy pewne wątpliwości.

Zdziwieni wyborem „Turcareta" usiłujemy zapoznać się z innymi sztukami, które mogłyby pokazać teatry starego miasta na scenie Nowej Huty. I oto okazuje się, że poza niezawodną „Sprawą rodzinną" Jerzego Lutowskiego, panuje na scenach starego miasta wszechwładnie przeszłość. Niefortunna „Epidemia" Narzymskiego dotrzymuje towarzystwa „Turcaretowi", a osiemnastowieczne „Awantury w Chioggi" Goldoniego walczą o lepsze z „Przyjaciółmi" Fredry, sztuką z tego wszystkiego najbardziej nam współczesną i bliską. Myślimy, że może to przypadek, po prostu zbieg okoliczności. A jednak nie. Dyrektor teatrów w starym mieście, tow. Szletyński pisze o liniach repertuaru scen, którymi kieruje: „Jedną z takich linii jest sprawa realizmu krytycznego. Teatry dramatyczne w... specjalnie zajęły się nim w przekonaniu, że ten właśnie realizm krytyczny, choć niedostatecznie zbadany, ale mający swoje teatralne tradycje... może okazać się dobrą szkołą wypracowania form realizmu socjalistycznego".

A więc tak, oczywiście. Zaczekajmy, uczmy się nowych lepszych form, a tymczasem grajmy sztuki realizmu krytycznego. O tym, że istnieje świetna radziecka dramaturgia, że inne teatry nie ustają w poszukiwaniach dobrej, współczesnej sztuki polskiej, od czasu do czasu wieńczonych powodzeniem, o tym jakoś w starym mieście głucho.

*

Na Domu Kultury w Nowej Hucie zwraca uwagę duży afisz. To ogłoszenie cyklu odczytów popularno-naukowych. Wiemy dobrze, że stare miasto dysponuje znakomitą kadrą wybitnych pracowników naukowych, posiada najstarszą uczelnię akademicką w Polsce i wiele innych szkół wyższych. Jakże to ładnie, że naukowcy starego miasta przybywają do Nowej Huty, by podnosić poziom świadomości jej robotników. Jakże to ładnie, że przyjeżdżają tutaj, choć to tak daleko. Czytamy tytuł pierwszego z cyklu odczytów: „Zagadnienia poprawności językowej w świetle marksizmu". Czytamy i zastanawiamy się. Odległość w przestrzeni została pokonana. Magister Teresa Stankówna przyjedzie do Nowej Huty. Ale czy pokonana została odległość w dogmatyzmie stawiania zagadnień i oderwaniu od życia? Chyba nie. Odległość od Nowej Huty została nadal ogromna.

*

Wasyli Ażajew musiał przebyć wiele tysięcy kilometrów, by napisać swą powieść „Daleko od Moskwy". W odległych rejonach Związku Radzieckiego znalazł wielki obiekt przemysłowy, wielką budowlę, której problemy i ludzie go zafrapowali. Pisarze, działacze kulturalni, naukowcy i oświatowcy, muzycy i plastycy starego miasta są w szczęśliwszym położeniu. Jeśli pragną zobaczyć porywające procesy socjalistycznego budownictwa i przemian nowego człowieka, nie muszą jechać tak daleko jak Ażajew, choć stare miasto leży daleko od Nowej Huty.

Zaintrygowani czytelnicy zapytają teraz zapewne: jak daleko więc jest w końcu ze starego miasta do Nowej Huty? Zdradzimy im, a wraz z nimi wielu krakowskim twórcom i politykom kulturalnym tę tajemnicę. Z Krakowa (bo tak nazywa się nasze stare miasto) jest do Nowej Huty 15 minut jazdy tramwajem.

R. SZYDŁOWSKI

Ursynów — kuźnia kadr budowniczych socjalistycznej wsi

Trzy lata temu w starym pałacu, pamiętającym stanisławowskie jeszcze czasy, w dawnej siedzibie Niemcewiczów — w Ursynowie k/Warszawy rozpoczynał się pierwszy kurs. Pierwszy w Ursynowie kurs, szkolący 60 dyrektorów dla pierwszych POM-ów.

Wielu od tego czasu ludzi przeszło przez Centralną Szkołę POM i Spółdzielczości Produkcyjnej w Ursynowie. Wiele zmieniło się i w samym Ursynowie. Już tylko w zacierających się wspomnieniach można jeszcze odnaleźć ten Ursynów sprzed 3 lat; zniszczony pałac, zapuszczony park, błoto, w którym trzeba było brodzić po kostki, prowizoryczny internat, ciasna sala wykładowa.

Ursynów dzisiejszy w niczym nie przypomina tego obrazu. Zabytkowy pałac w jasnej szacie nowego tynku. Po obydwu jego stronach wyrosły budynki szkolne: dwa gmachy z kilkunastoma salami wykładowymi, gabinetami, z olbrzymią aulą, nowocześnie urządzony internat zajmujący pięć gmachów, duża stołówka.

Taki jest dzisiejszy wygląd Ursynowa, szkoły, w której równocześnie uczy się i mieszka około 500 ludzi.

*

Uczestnicy rocznej szkoły dla przewodniczących spółdzielni produkcyjnych stanowią zaledwie dziesiątą część ogólnej ilości słuchaczy ursynowskiego „kombinatu".

Tow. Kubicki, kiedyś małorolny chłop, dziś przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Jeżewie (pow. Szubin, woj. Bydgoszcz), dawno już i byle jak skończył 4 klasy szkoły powszechnej. Tow. Michał Godzina, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Rajsku (pow. Bielsk Podl., woj. Białystok), 33 lata temu, jako 9-letni chłopiec, zamienił ławkę szkolną na kułackie krowy. Nawet 3 klas nie udało się skończyć tow. Bartosikowi, przewodniczącemu spółdzielni produkcyjnej w Dziedzicach (pow. Namysłów, woj. Wrocław). Musiał pójść do folwarku jako „posyłka".

Przykłady te można mnożyć. A teraz pomyślmy: 3, 4, 5, rzadziej 6 oddziałów szkoły powszechnej i porównajmy to z bogatym programem szkoły, przewidującym 8 godzin wykładów dziennie.

Porównajmy: 3 oddziały tow. Lewandowskiego, przewodniczącego spółdzielni w Staroźrebach (pow. Płock, woj. warszawskie) i zagadnienia organizacji i planowania pracy; 50 lat tow. Faliszewskiego, przewodniczącego spółdzielni w Ziębicach (pow. Ząbkowice, woj. Wrocław) i problemy ekonomii politycznej.

Początkowo nie było łatwo. Na tym samym wykładzie po wyjaśnieniu pojęcia czterech stron świata — mówiło się o tym, jak rozmieszczone są w świecie zapasy węgla i stali.

Stosunkowo może najłatwiej było z przedmiotami fachowymi: uprawa roli i pielęgnacja roślin, hodowla, maszynoznawstwo, przedmiotami, które obejmują około 70 proc. ogólnej ilości godzin wykładowych. Ale i tu było wiele rzeczy nowych. Sprawy pozornie dobrze znane, wymagały jednak często innego, szerszego na nie spojrzenia, często nawet gruntownej rewizji dotychczasowych sądów.

Dla większości pierwszy okres był szczególnie trudny.

Niejedna rozmowa słuchaczy szkoły z dyrektorem tow. Skoneckim i kierownikiem tow. Jabłońskim czy zaczynała się wtedy od stanowczego: nie dam, towarzysze, rady, nie podołam. I niemało trzeba było przytoczyć argumentów, przykładów, zanim padło kończące rozmowę, jeszcze niepewne: spróbuję.

*

W różny sposób można mierzyć rezultaty tych kilku miesięcy. Można je np. mierzyć stopniami. Początkowo przeważały w szkole oceny dostateczne. Dziś — dobre i bardzo dobre. Początkowo tow. Bartosik ledwo, ledwo zdawał pierwsze egzaminy. Dziś tow. Bartosik — głośno jest o tym w całej szkole — z własną córką współzawodniczy w ocenach. Parę dni temu otrzymał z domu list, który obiegł wszystkich. „Kochany Tatusiu, nie chcę się chwalić, ale ja również dostaję piątki".

Przeszło już pół roku wspólnej pracy w szkole nauczyło słuchaczy korzystać z książek, wyrobiło w nich nawyk systematycznej pracy umysłowej. Nie ma dziś przewodniczącego, który by nie kupił w czasie swego pobytu w szkole kilku co najmniej książek: fachowych podręczników, dzieł klasyków.

W każdym pokoju znaleźć można poprzetykane zakładkami, często nawet z zakreślonymi stronami „Zagadnienia Leninizmu". Każdy przewodniczący ma już na własność 2 tomowy podręcznik „Agrotechnika", kilka co najmniej innych fachowych książek i broszur.

W ciągu minionych miesięcy przeciętnie około 10 książek beletrystycznych przeczytał każdy słuchacz szkoły. I to również dla niejednego stało się nową, tu dopiero rozbudzoną potrzebą.

Różne można stosować miary dla podsumowania tego okresu. Można go przemierzyć ilością zeszytów wypełnionych konspektami, względnie godzinami wysłuchanych już wykładów. Ale najlepszym sprawdzianem korzyści już odniesionych przez słuchaczy szkoły jest to, że własne spółdzielnie, z którymi mają częsty kontakt listowny, do których czasami wyjeżdżają, widzą dziś zupełnie inaczej, szerzej niż w dniu przybycia do szkoły.

— Wiecie towarzyszu — mówi Grabiński, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Skórzewie (pow. Poznań). — Nasza spółdzielnia nie wydzieliła w tym roku statutowej rezerwy na wypadek nieurodzaju.

— A czy w ub. roku mieliście taką rezerwę?

Nie mieli również i w roku ubiegłym, ale przedtem Grabiński tego nie dostrzegał, a dziś dostrzega.

Przykład ten jest typowy. Podobnie tow. Dziadura z Makowiska (pow. Jarosław) mówi o nie dość przemyślanym planowaniu w jego spółdzielni, tow. Musiałowski o lekkomyślnym szafowaniu dniówką obrachunkową, nieprzestrzeganiu norm, tow. Godzina o tym, że słaba jest w ich spółdzielni znajomość statutu. Tow. Matkowski o słabej pracy organizacji partyjnej itd. itd.

Każdy z nich tu z całą ostrością to dostrzegł, to w pełni uświadomił sobie co jeszcze przeszkadza jego spółdzielni w dalszym rozwoju. I każdy po wymienieniu tych wszystkich braków kończy pewnie:

— Z tym nasza spółdzielnia musi zrobić koniec.

Albo równie często:

— Jak byłem w domu, zwróciłem na to uwagę naszych członków.

Wiele, bardzo wiele korzyści odnoszą uczestnicy szkoły w Ursynowie. Słuchacze mówią o tym dużo, z przekonaniem. Ale w rozmowach tych pada często również taka uwaga:

— Gdyby — jak np. wyraził się tow. Matkowski — można było na miejscu wypraktykować to, o czym mówią niektóre wykłady.

Tow. Matkowski poruszył tu bardzo istotną sprawę. Szkoła w Ursynowie nie ma dotychczas własnego gospodarstwa doświadczalnego.

Brak ten kierownictwo szkoły w Ursynowie stara się wyrównać wycieczkami do instytutów naukowych i majątków doświadczalnych. Ale jest to tylko częściowe rozwiązanie. Pełne rozwiązanie, to gospodarstwo na miejscu, takie które na codzień służyłoby jako ilustracja wykładów, które znacznie rozszerzyłoby poglądowość nauczania w Ursynowie, ukazując w praktyce — w chlewni, oborze, na polu to, o czym mówi się podczas godzin lekcyjnych.

*

Trzytygodniowe, sześciotygodniowe, trzymiesięczne kursy, półroczne i roczne szkoły — bez przerwy od trzech lat Centralna Szkoła POM i Spółdzielczości Produkcyjnej w Ursynowie wykuwa kadry dla naszego rolnictwa, uzbraja w wiedzę szturmowe oddziały aktywu, zasilając nim szeroki front walki o nową, socjalistyczną wieś.

Już w tym samym czasie, gdy POM-y liczono zaledwie w dziesiątki, spółdzielnie produkcyjne w setki, w tym samym czasie w starym pałacu metalowcy i włókniarze, hutnicy i mechanicy, przodujący, najbardziej ofiarni przedstawiciele klasy robotniczej, idąc z braterską pomocą wsi w jej walce ze starym, przygotowywali się do nowego dla nich zawodu. Pierwszych 60 robotników zdobywało wiedzę, potrzebną dla objęcia stanowiska dyrektorów POM.

To było już dawno — wydaje się, że bardzo dawno. Dziś w całej Polsce wychowanków Ursynowa, kadrowych pracowników POM, przewodniczących przodujących spółdzielni produkcyjnych jest około 2 tysiące.

Można by długo cytować nazwiska i przykłady, wymieniać POM-y i spółdzielnie produkcyjne, w których trzonem aktywu są słuchacze ursynowskiej szkoły. Ursynowska szkoła, to prawdziwa kuźnia kadr budowniczych socjalizmu na wsi.

W. KUCZYŃSKI

Uczestnicy półrocznego kursu dla przewodniczących spółdzielni produkcyjnych w Ursynowie k/Warszawy na sali wykładowej. Na pierwszym planie Jan Wronka, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Goraszowice pow Grodków (woj. opolskie)

Foto Nowosielski

Przebudowa Opery i Filharmonii w Warszawie zakończona

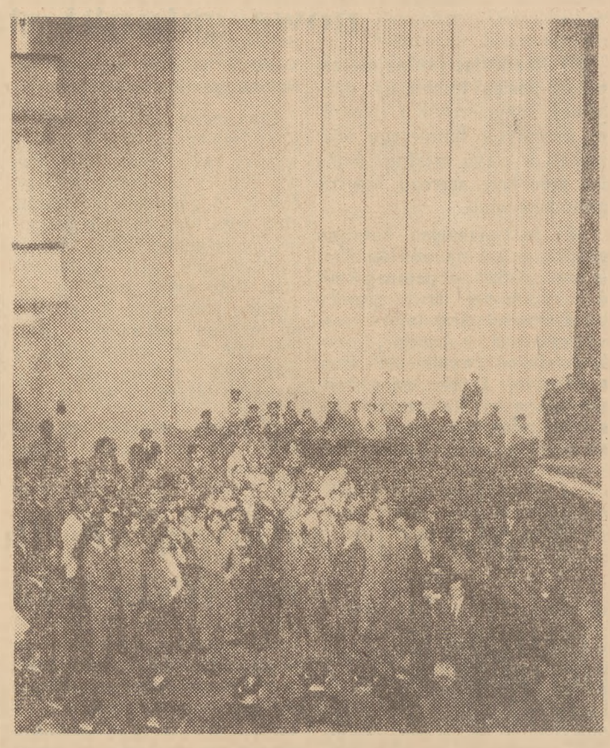

Na pierwsze przedstawienie „Halki" Moniuszki, które odbędzie się w przebudowanej sali Opery i Filharmonii w Warszawie przybędzie cała załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 4. Pięknie przebudowana sala pomieści obecnie blisko 1.000 widzów. Scena opery wyposażona została w najnowocześniejsze mechanizmy teatralne. Na zdjęciu fragment uroczystości przekazania Opery i Filharmonii, która odbyła się przed paroma dniami

Foto CAF — Kondracki

V krajowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Kolejarzy

(f) W dniu 9 bm. w Warszawie rozpoczął obrady V krajowy zjazd delegatów Zw. Zaw. Kolejarzy. Zadaniem zjazdu jest dokonanie oceny pracy Związku za okres ubiegłych trzech lat, ustalenie wytycznych dla dalszej działalności oraz wybór nowych władz Związku i delegatów na Kongres Związków Zawodowych.

W obradach, które zgromadziły kilkuset delegatów z terenu — przodowników pracy, racjonalizatorów i aktywistów związkowych, uczestniczy wiceprezes Rady Ministrów Stefan Jędrychowski, kierownik Wydz. Komunikacyjnego KC PZPR Bolesław Kowalski, minister Kolei Ryszard Strzelecki i sekretarz CRZZ Zygmunt Kratko.

W pierwszym dniu obrad przewodniczący Zarządu Głównego ZZK — St. Stachacz złożył sprawozdanie z działalności Związku. (PAP)

Zjazdy wyborcze Okręgowych Komisji Księży przy ZBoWiD

(f) Odbywają się obecnie zjazdy wyborcze okręgowych komisji księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Wybierając nowe władze okręgowych komisji księży uczestnicy zjazdów omawiają zadania kapłanów katolickich w ich pracy duszpasterskiej, w pracy dla pokoju i szczęścia Ojczyzny.

Księża woj. warszawskiego zebrani na zjeździe okręgowym Komisji Księży po wysłuchaniu sprawozdań z ostatniego okresu działalności oraz po przedyskutowaniu wyników dotychczasowej pracy podjęli uchwałę, w której postanawiają m. in.:

„Pracę duszpasterską dla dobra kościoła i wiernych wiązać z konkretną pracą patriotyczno-społeczną, wynikającą z poczucia jedności z całym narodem oraz z zadań ujętych w programie Frontu Narodowego. Brać czynny udział w walce narodu polskiego o utrwalenie pokoju zewnętrznego i wewnętrznego. Zgodnie z kardynalnymi zasadami naszej wiary potępiać nadużywanie uczuć religijnych dla celów niegodnych, często zagrażających pokojowi światowemu".

Księża z woj. kieleckiego zebrani na zjeździe wyborczym Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD w podjętej uchwale postanawiają m. in. szerzej włączyć się w nurt pracy społecznej, czynniej walczyć o pokój.

Zjazd okręgowy Komisji Księży przy ZBoWiD odbył się również w Bydgoszczy. Zgromadzeni duchowni wysłuchali referatu księdza proboszcza Józefa Juchty, członka prezydium Okręgowej Komisji Księży, który omówił zadania stojące przed duchowieństwem w pracy dla dobra narodu.

„Miłość ludu, a więc i Ojczyzny — powiedział m. in. ks. Juchta — nie może być tylko abstrakcyjnym tematem kaznodziejskich rozważań, ale wymaga aktywnego zaangażowania się w tego rodzaju prace i akcje, które służą dobru Ojczyzny i jej rozwojowi".

W dyskusji zabierali głos m. in. ks. proboszcz Kowarski, ks. proboszcz Gniwek i inni.

Na okręgowym zjeździe Komisji Księży przy Zarządzie ZBoWiD w Poznaniu zabierając głos w czasie dyskusji ks. dr Leja, nawiązując do aktów ślubowania składanego przez duchowieństwo w całym kraju podkreślił, że księża katoliccy zgodnie ze swym obowiązkiem obywatelskim swą działalność duszpasterską wiązać będą z pracą dla dobra narodu. „Przyrzekamy uroczyście — podkreślił ks. dr Leja — że nie podejmiemy nigdy niczego, co by mogło być sprzeczne z interesami Polski Ludowej".

Na wszystkich zjazdach dokonano wyboru nowych członków prezydiów okręgowych komisji księży przy zarządach ZBoWiD. (PAP).

Sezonowe niedomagania handlu odzieżą

Aby zmierzyć dziś w Łodzi, Poznaniu czy Krakowie kilkanaście garniturów jednego gatunku, różniących się wymiarami lub fasonem, trzeba obejść kilkanaście sklepów, które przecież nie mieszczą się jeden obok drugiego. Kiedy zaś klient (dodajmy — uparty) znajdzie się w sklepie dwunastym, to wtedy — ludzka rzecz — ogarnia go wątpliwość, czy ten garnitur, który mierzył w sklepie drugim z kolei, nie pasował lepiej niż ten, który mierzy teraz w dwunastym. Podobna sytuacja istnieje również w sprzedaży odzieży damskiej. A przecież nie jest tajemnicą dla nikogo, że klientka zanim kupi suknię, obejrzeć chce przedtem większą ilość fasonów, rozmiarów itd.

W sklepach odzież jest, ale nabywcy jej szukają

Jak dotychczas bowiem, w wielu miastach jedynym miejscem, gdzie można zobaczyć pełen wybór sukien jedwabnych, czy wełnianych w całym asortymencie wymiarów, są wzorcownie magazynów Centrali Odzieżowej. Sklepy wyboru należytego nie posiadają mimo, że odzież jest odbierana z magazynów hurtowych przez przedsiębiorstwa detaliczne handlu odzieżą i dostarczana do sklepów.

Ale w sklepach asortyment odzieży znika.

Przyczyna jest prosta: przedsiębiorstwa detaliczne handlu odzieżą sprzedają odzież w większości punktów sprzedaży razem z bielizną, kołdrami, drobną galanterią — kosmetykami nawet.

Jakie zaś znaczenie posiada dla nabywców skoncentrowanie sprzedaży odzieży i pokazanie jej w szerokim wyborze, ilustruje dobrze fakt uzyskania przez halę odzieżową w Stalinogrodzie w okresie jednego miesiąca obrotów prawie takich samych, jakie osiągnęły w tym czasie wszystkie sklepy odzieżowe MHD tego miasta.

Powiedzieć trzeba, że tam, gdzie przedsiębiorstwa handlu odzieżą nie mają do dyspozycji dużych sklepów odzieżowych, tam można w mniejszych sklepach sprzedawać odzież jednego rodzaju, np. męską lub damską. Ale tylko odzież. Sprzedaż odzieży w branżowych sklepach ułatwi nabywcom zakup oszczędzając im zbędnych wędrówek.

Niespodzianki — z fasonem

Zdziwienie budzi fakt, że biura wojewódzkie Centrali Odzieżowej nie mają dotychczas żadnego wpływu na fasony i wzory produkowanej odzieży, mimo, że wzory te nie zawsze odpowiadają rzeczywistym potrzebom nabywcy.

Magazyny wojewódzkie otrzymują odzież o fasonach uzgodnionych centralnie z przemysłem przez Centralę Odzieżową w Łodzi.

Każdy fason odzieży jest więc niespodzianką i dla hurtowni wojewódzkich i dla przedsiębiorstw detalicznych.

Nowe wzory zanim dotrą do sklepu przechodzą długą, skomplikowaną drogę z wzorcowni do zakładów produkcyjnych. Trwa to około 9 miesięcy.

To już nie jest dobrze — bo w tym czasie (3 sezony) zmieniają się wymagania wielu nabywców. Ale jeśli już nawet przyjąć, że inaczej być nie może, to nabywca ma prawo żądać, by tak długo opracowywany model odpowiadał jego wymaganiom. Fasony sukien, kostiumów i płaszczy damskich produkowanych na taśmie w fabrykach powinny umożliwiać wprowadzenie drobnych poprawek stosownie do życzeń klientek.

Centrala Odzieżowa będzie mogła uwzględnić te lub inne żądania nabywców, ale wtedy, gdy jej biura wojewódzkie otrzymają w tej sprawie prawo głosu.

Trzeba im go dać.

Premie za tolerancję brakoróbstwa

W walce z brakoróbstwem w produkcji odzieży aparat kontroli technicznej zakładów przemysłu odzieżowego ma niewątpliwie najwięcej do zrobienia. Ale wiele do powiedzenia mają i brakarze Centrali Odzieżowej, których obowiązkiem jest odrzucenie i niedopuszczenie do sprzedaży odzieży wadliwie wykonanej.

Tymczasem brakarze Centrali Odzieżowej im lepiej pracują, tym... mniej zarabiają. Otrzymują oni bowiem premię od wykonania planu przez składnicę, czyli zainteresowani są w tym, by jak największą ilość odzieży zakwalifikować jako nadającą się do sprzedaży.

I tak np. Warszawa otrzymała w końcu marca br. ze składnicy C. O. w Poznaniu paręset płaszczy damskich (wzór 100/1775i). A oto fragment protokółu dotyczącego tego transportu płaszczy, sporządzony w kwietniu w Warszawie, podpisany przez dwóch brakarzy (warszawskich) C. O. i przedstawicieli MHD, którzy odmówili odebrania towaru:

„...plecy w płaszczach... za wąskie... niejednakowa szerokość i długość rękawów... doły krzywe; przyszycie podszewki wadliwe: widoczne nici... długość płaszcza w stosunku do wymiaru za krótka — zły krój".

Taki towar (produkcji Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego) składnica C. O. w Poznaniu zakwalifikowała do gatunku — pierwszego.

W interesie nabywcy regulamin premiowania brakarzy Centrali Odzieżowej trzeba jak najrychlej zmienić.

Remanenty nie mogą przesłaniać potrzeb ludności

W magazynach Centrali Odzieżowej jest sporo odzieży, w tym produkcji z lat ubiegłych, starych fasonów, do tego niewłaściwie wykonanych. Są to remanenty poważne. Przesłoniły one centrali widok nowych potrzeb i życzeń nabywcy.

Pokazuje to dobrze obecny sezon wiosenny. Brak jest w sprzedaży płaszczy wiosennych męskich, damskich, dziewczęcych i chłopięcych, kostiumów damskich i marynarek męskich z tzw. samodziału maszynowego. Centrala Odzieżowa bowiem mając w roku ubiegłym remanenty tego rodzaju odzieży, nie zamówiła w przemyśle nowej produkcji.

Przez luty, marzec br. nadchodziły więc do magazynów wojewódzkich płaszcze i jesionki, ale na watolinie. Remanenty w magazynach znowu wzrosły a braki odzieży w sprzedaży nie zmniejszyły się.

Błędy tego rodzaju nie powinny powtórzyć się w przyszłości. Centrala Odzieżowa uniknie ich, wprowadzając dokładniejszą sprawozdawczość w zakresie posiadanych remanentów. Walkę o sezonowość zaopatrzenia ludności bowiem powinna ona prowadzić nie tylko przez przełamanie oporów i złych nawyków różnych ogniw przemysłu odzieżowego, ale także zaostrzyć tę walkę we własnych placówkach. Wskazują na to również fakty nieterminowego dostarczania odzieży przez niektóre składnice Centrali Odzieżowej do magazynów wojewódzkich.

*

Tegoroczne odzieżowe Targi Wiosenne pokazały nabywcom wiele osiągnięć handlu odzieżą. Ale pokazały również wiele jaskrawych niedociągnięć. Pokazały, że skupienie odzieży w branżowych sklepach i walka o sezonowość zaopatrzenia rynku jest sprawą zasadniczą dla handlu odzieżą, że w nowym sezonie klient chce widzieć także nowe fasony odzieży i, że te nowe fasony nie mogą nosić widocznych znaków starego brakoróbstwa.

Nabywcy oczekują, że doświadczenia obecnego sezonu w handlu odzieżą, staną się źródłem przyszłych osiągnięć już w najbliższych miesiącach. Lato mamy o krok.

A. WITKOWSKI

SZACHY

ZADANIE „A" NR 59

H. Rinck, „Schweizerische Schachzeitung" 1947 r.

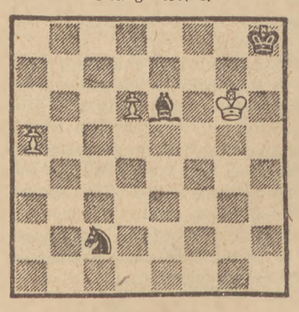

Białe zaczynają i wygrywają.

ZADANIE „B" NR 59

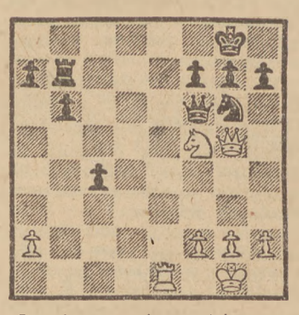

Powyższa pozycja powstała w partii, granej przez ówczesnego mistrza świata A. Alechina w jednym z seansów gry jednoczesnej. Białe rzucającą się w oczy, ale przy tym piękną kombinacją zamatowały przeciwnika. W jaki sposób?

OBRONA MERAŃSKA

grana na turnieju międzynarodowym w Bukareszcie w lutym 1953 r.

Białe: B. Silwa (Polska).

Czarne: B. Spasski (ZSRR).

1. d4, Sf6. 2. Sf3, d5. 3. c4, c6. 4. Sc3, e6. 5. e3, Sbd7. 6. Gd3, d:c4. 7. G:c4, b5. 8. Gd3, a6. 9. e4, c5. 10. e5, c:d4. 11. S:b5 (jest to posunięcie Blumenfelda, w rozegranym przez obie strony najczęściej spotykanym wariancie obrony merańskiej) 11... Sg4 (najczęściej grywa się w tym miejscu 11... a:b5, lub 11... S:e5; posunięcie w tekście ma na celu skierowanie gry na mniej zbadane drogi, jednakże nie daje ono czarnym całkowitego wyrównania) 12. Sb:d4, Sg:e5. 13. Ge4, Wb8. 14. 0—0, S:f3+. 15. G:f3, Gb7. 16. Sc6! G:c6. 17. G:c6, He7? (błąd po którym czarnym już nie uda się wyrównać gry; należało grać 17... Wb6, dążąc do zlikwidowania związania na diagonali a4—e8 przez zmuszenie białego gońca do odstąpienia, np. 18. Hf3, Hc7. 19. Ga4, Gd6! i czarne mogą się skutecznie bronić), 18. Gf4! (piękna ofiara figury, prowadząca do wygranej dla białych pozycji). 18... H:c6, 19. Wc1 (ważne wtrącone posunięcie; jeśli od razu 19. G:b8, to 19... S:b8, 20. Wc1, Hd7 itd.; teraz czarne zmuszone będą odbić na b8 hetmanem, co pozwoli białym na całkowite sparaliżowanie swobody ruchów czarnych figur). 19... Hb6. 20. G:b8, H:b8 (jeśli 20... S:b8? to 21. Ha4+ z nieuchronnymi stratami materialnymi u czarnych). 21. Hd4, Sb6, 22. We6, Sd5. 23. Wfc1, Kd7 (smutna konieczność, groziło 24. We8+). 24. W:a6, Gd6. 25. Wa7+, Kd8. 26. Ha4! (czarne są bezradne wobec celnych ciosów białych ciężkich figur; grozi teraz 27. Hd7 mat oraz 27. Wa8, dlatego też następne posunięcie czarnych jest wymuszone) 26... Sb6. 27. Ha6, Sd7 (groziło 28. Wb7). 28. Wa8, Ke7. 29. W:b8, W:b8. 30. b3, Wb6. 31. Ha5, f5. 32. g3. Czarne poddały się.

Mistrz Polski precyzyjnie wykorzystał drobne niedokładności debiutowe przeciwnika.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

W obronie interesów klienta

14 kwietnia inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej znaleźli wśród opakowań nagromadzonych w magazynie sklepu MHD 56 przy ul. Grójeckiej 34—300 kilogramów gęsi w stanie gnilnym i 300 kilogramów zepsutych zajęcy.

W sklepie MHM 51, przy ul. Siennej nabywcy gotowanej szynki znajdowali w paczkach otrzymanych z rąk obsługi skórki od słoniny, w ilości około jednej piątej ogólnej wagi szynki. W sklepie mięsnym nr 13 przy tej samej ulicy stwierdzono 15 kwietnia brak cen na wielu gatunkach mięsa. Personel sklepu naszykował tłuszcz od szynki do sprzedaży ze słoniną droższą o 5 złotych. Przy sprzedaży droższych gatunków mięsa dokładano tu gatunki tańsze. Sklep ten wyłączył ze sprzedaży chętnie nabywane uszy wieprzowe.

Wiele protokółów o podobnej treści znajduje się w PIH i Milicji Obywatelskiej. Mówią one o tym, że wśród ofiarnie pracujących sprzedawców znajdują się jednostki nie cofające się przed oszustwem.

Niektórzy z nich pobierają nadmierne ceny, oszukują na wadze, lub ułatwiają nabywanie towarów spekulantom. Np. w sklepie MHM 82 przy ul. Żelaznej waga zegarowa nie doważała 2 dekagramów. Nadmierne ceny pobierała sprzedawczyni z działu cukierniczego domu towarowego MHD przy ul. Puławskiej. O 40 groszy więcej na kilogramie żądali sprzedawcy sklepu MHD przy ul. Grójeckiej 34 — za kilogram ziemniaków.

Spekulant Józef Korniecki wykupywał nici ze sklepów uspołecznionych, przewijał je i sprzedawał ze znacznym zyskiem w sklepach prywatnych. W mieszkaniu aresztowanego spekulanta znaleziono m. in. kilkaset szpulek nici.

Zdarzają się wypadki fałszowania artykułów spożywczych. Ostatnio ujawniono fałszowanie śmietany przez kilku konwojentów Miejskich Zakładów Mleczarskich przy ul. Puławskiej.

Dekret Rady Państwa „O ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym", powinien mobilizować do wzmożenia troski o klienta. Częste kontrole i uświadamianie pracowników handlu o obowiązku ścisłego przestrzegania dekretu przyczynią się do poprawienia jakości pracy sklepów uspołecznionych.

W uspołecznionych sklepach ludzie pracy muszą mieć zapewnioną możność nabywania potrzebnych im artykułów po ustalonej cenie i we właściwej jakości. Klient musi wiedzieć, że sprzedawca chroni jego interesy, że mu uczciwie doradzi przy zakupie i go uczciwie obsłuży. (kw)

PKO wydaje tabele wyników losowania pożyczki

Oddział Warszawskiego PKO przydziela zakładom pracy tabele informacyjne o wynikach losowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Tabele wydawane są upoważnionym do odbioru pracownikom na podstawie pisemnego zapotrzebowania.

W Oddziale PKO znajduje się wiele wylosowanych obligacji NPRSP wśród złożonych depozytów imiennych. Właściciele depozytów powinni zgłaszać się po ich odbiór.

Budowy nie mogą czekać na rysunki techniczne

Był słoneczny, wiosenny dzień. Na placach budowy stolicy grały wesoło głośniki radiowe. Robotnicy poruszali się raźniej między ścianami wznoszonych budynków, w wykopach, na rusztowaniach wybudowanych już domów, które okrywano białymi tynkami.

W taki właśnie pogodny marcowy dzień, na muranowskim osiedlu w baraku, gdzie mieściło się kierownictwo robót bloku Nr 143-a, do dziennika budowy wpisano uwagę:

„W związku z brakiem dokumentacji technicznej (dotychczas otrzymano rzut piwnic i jeden przekrój) mogą powstać niedokładności w wykonaniu budynku... kompletna dokumentacja powinna być dostarczona na budowę przed rozpoczęciem robót".

Notatkę podpisał kierownik budowy Nr 143-a A. Sokalski.

Tymczasem na budowie murarz Aleksander Święcicki musiał przerwać pracę przy wykonywaniu ścian piwnicznych budynku. Robotników z bloku Nr 143-a skierowano do innej pracy. W robotach budowlanych powstała dwudniowa przerwa.

Całkowity lub częściowy brak dokumentacji technicznej, która umożliwia dokładne rozplanowanie pracy — spowodował w marcu na muranowskim osiedlu wstrzymanie robót przy wznoszeniu budynków klimatyzatorni, bloku 157, pałacu Działyńskich. Stanęły także prace przy budowie domów Nr 70 i 70-a.

W marcu na MDM-ie wstrzymano budowę bloków o numerach 63, 22, 51...

Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego w Warszawie sygnalizował Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli o zahamowaniu robót, które wynikło z niedostarczenia dokumentacji technicznej.

Informuje o tym ogromna ilość pism urzędowych, które „wędrowały" między zainteresowanymi instytucjami. Interweniował DBOR, organizując narady i konferencje, które przyniosły nieznaczną poprawę. W wykazie, który mamy przed sobą przy opisie znanego nam już bloku Nr 143-a znajdujemy uwagę:

„Na zwołaną przez DBOR komisję w dniu 3.II br., która miała ustalić sposób usytuowania budynku, przedstawiciel pracowni konstrukcyjnej „Miastoprojektu" nie przybył".

A w „Miastoprojekcie"...

Na białym wykresie wyraźnie odcinają się pionowe czarne słupki, które określają wykonanie planu produkcyjnego przez poszczególne pracownie.

DA-1 — 133,3 procent
DE — 122,4 procent
DA-4 — 114,9 procent
i tak dalej.

Ogółem na dole przy zsumowaniu dla całego „Miastoprojektu" liczba wykonania planu w lutym br. wynosi 106,2 procent.

Dlaczego dzieje się tak, że liczby nie zgadzają się z rzeczywistym stanem — że na budowach brak projektów technicznych?

Jedną z najważniejszych przyczyn jest brak koordynacji terminów wykonania dokumentacji na budowę poszczególnych bloków z terminami rozpoczęcia ich budowy. Zdarza się tak, że „Miastoprojekt-Stolica" wykonuje plany budynków, które będą budowane w końcu roku, podczas gdy bieżące budowy odczuwają brak rysunków roboczych. „Miastoprojekt" plan wykonuje, ale niestety nie w tym „asortymencie", który jest budowom najpilniej potrzebny.

Wiele także zależy od sprawnego zweryfikowania projektów.

Słowo „weryfikacja" jest często używane dla określenia pracy, która polega na sprawdzeniu projektów, dajmy na to, budynku Nr 143-a, z wymaganiami inwestora. W przykładzie muranowskiego domu opracowanie wszystkich skomplikowanych projektów konstrukcyjnych, instalacji wodociągowych, kanalizacyjnych i wielu innych — trwało 7 tygodni. Od grudnia ub. roku do końca stycznia 1953 r.

A ich weryfikacja zajęła 5 tygodni. Proporcja czasu w obydwu wypadkach jest niewspółmierna, dowodzi ona, że istotną i ważną przeszkodą, utrudniającą dostarczenie dokumentacji na budowy jest niedowład zarówno aparatu opiniującego wartość pracy projektowej, jak i komórki administracyjnej, która dokonuje wielu czynności związanych z wysłaniem jej w teren.

Ważniejsze obiekty budowlane stolicy, mające charakter reprezentacyjny są poddawane szczególnie wnikliwej ocenie, której istotą jest troska o nowe formy architektoniczne. Budynki tego typu, ich usytuowanie i wygląd zewnętrzny zatwierdzane są przez Naczelnego Architekta Warszawy i przekazywane następnie projektantowi dla dokonania ewentualnych poprawek.

Dlatego ważnym momentem w kształtowaniu nowej architektury jest przedyskutowanie projektu z jego autorem. Niestety nie zawsze ma to miejsce. Zdarzyło się tak na przykład z projektami Domu Kultury na Młynowie. Taki sposób współpracy z architektami nie pomaga walczyć o nową architekturę, nie pozwala myśleć o skróceniu czasu pracy nad dokumentacją.

W lipcu każdego roku upływa termin składania projektów inwestycyjnych tych obiektów, których budowa rozpoczęta zostanie w roku następnym. Poszczególni inwestorzy lekceważą jednak konieczność składania projektów w tym właśnie miesiącu. Powoduje to w następstwie spiętrzenie pracy nad przygotowaniem dokumentacji w późniejszych terminach.

Typizacja — sprawa zaniedbana

Inną poważną przyczyną, która wpływa na opóźnienie terminów wykonania projektów jest źle pojmowana indywidualność projektowania.

Na osiedlach warszawskich w różnych punktach miasta buduje się setki nowych domów, ale każdy z budynków różni się od innych bodaj małym drobiazgiem architektonicznym. Czym jednak wytłumaczyć można fakt, że wewnątrz zabudowy osiedla grochowskiego w miejscach oddalonych od głównych ulic i arterii miejskich, znajdujemy 22 typy różnych niepodobnych do siebie domów?

Budowa ich przysparza niemało kłopotów wówczas kiedy mogłaby być wznoszona szybciej i przy mniejszym nakładzie kosztów. Można temu zaradzić przez konkretne przystąpienie do opracowania rozwiązań koncepcyjnych budynków typowych.

Budować szybciej, taniej i lepiej — to znaczy usprawnić pracę także na odcinku projektowania, wykonywać potrzebną aktualnie dokumentację i w terminie dostarczać ją na budowę. Trzeba walczyć o wysoką dyscyplinę wykonania prac projektowych, o ich dokładność, trzeba dążyć do usprawnienia pracy aparatu weryfikującego, stosować w szerszym zakresie dokumentację typową, zacieśnić bardziej współpracę z wykonawcami — robotnikami warszawskich budów.

J. STĘPOWSKI

Piękno Warszawy wymaga troskliwej opieki

Cieszy nas każdy nowy czy odbudowany fragment Warszawy, cieszy nas widok każdego nowego, bielejącego jasnymi tynkami lub piaskowcem domu. Przez dłuższy czas warszawiacy odwiedzają nowobudującą się część miasta. Później budowlani oddają nową dzielnicę, czy osiedle i zainteresowanie zwraca się na nowy obiekt.

Nie ma w tym nic dziwnego. Ale źle jest, że i ci którzy są powołani do opieki nad domem, osiedlem czy dzielnicą nie bardzo interesują się nią po ukończeniu budowy. Krótka przechadzka po Warszawie jest bardzo pod tym względem pouczająca.

Mariensztat, chluba stolicy, zmienił się bardzo na niekorzyść od roku 1949. Przybyło tu co prawda domów, ulice otrzymały nowe nawierzchnie, ale równocześnie pospadały dachówki z czerwonego murku przy skarpie, obruszyły się tu i ówdzie stopnie schodów, a nawet całkowicie poniszczyły i nikt nie myśli o ich naprawie.

Zresztą te drobne częstokroć początkowo uszkodzenia z braku konserwacji i opieki powiększają się. Weźmy dla przykładu dom przy ul. Nowy Świat 21. Przed kilku miesiącami z nowej, założonej przed dwoma laty elewacji odpadł kawał tynku. Nikt tego nie załatał. Dziś mamy już dziurę o przeszło metrowej powierzchni.

Naprzeciw na zabytkowym pałacyku przy ul. Nowy Świat 18 od kilku miesięcy stale rośnie wielka plama zaciekowa i jakoś nikt się tym nie interesuje.

Nie są to zresztą jedyne przykłady braku opieki i konserwacji nad wybudowanymi, bądź odbudowanymi obiektami. Nie uregulowana do dziś sprawa lokalu, w którym zainstalowana jest aparatura kuranta MDM-owskiego utrudnia należytą konserwację i opiekę nad skomplikowanym mechanizmem. Wynik jest taki, że kurant chodzi jak chce i kiedy chce.

Przejęcie nowego budynku zobowiązuje do stałej i należytej konserwacji. Nie można przecież latami tolerować zwalania winy za brak konserwacji na brakoróbstwo budowlanych, którzy swoje roboty zakończyli bardzo dawno.

Oddane budynki i fragmenty urządzeń publicznych muszą być dobrze i systematycznie konserwowane, muszą mieć stałą opiekę. Ale obok konserwacji ze strony administracji, wymagana jest opieka i pieczа całego społeczeństwa, które dumne z nowej stolicy, powinno strzec każdego odbudowanego fragmentu przed niedopuszczalnym niszczeniem. *(i)*

Pracownicy zakładów im. Kasprzaka leczą się we własnej poliklinice

Pracownicy Zakładów Radiowych im. Kasprzaka korzystają z troskliwej opieki lekarskiej we własnej, obszernej poliklinice. Poliklinika mieści się w jednym skrzydle nowowybudowanego budynku socjalnego i zajmuje około 40 pomieszczeń na trzech piętrach.

Znajdują się tu dobrze wyposażone gabinety lekarskie wielu specjalności. Między innymi gabinet laryngologiczny, internistyczny, ginekologiczny, dentystyczny, okulistyczny.

Ponadto pracownicy korzystają z gabinetu zabiegowego, rentgenowskiego i fizykoterapii.

Poliklinika umożliwia pracownikom zakładu prowadzenie leczenia specjalistycznego, dokonywanie dodatkowych badań i zabiegów bez przerywania pracy.

(kw)

Nowe godziny pracy punktów usługowych

W najbliższym dzienniku urzędowym Rady Narodowej ukaże się rozporządzenie Prezydium St. RN, ustalające nowe godziny pracy punktów usługowych w stolicy.

Punkty usługowe: naprawy galanterii, introligatorskie, skórzane, krawieckie, dziewiarskie radiowe, elektrotechniczne, grawerskie, ślusarskie, blacharskie, szklarskie, stolarskie, czynne będą od godziny 9—12 i od 14 — 19.

Punkty wypożyczania sprzętu gospodarstwa domowego czynne będą jak powyższe z tym, że w niedziele będą otwarte od 8 — 12.

Punkty: fotograficzne, optyczne, zegarmistrzowskie, budowlane, lekarskie, lekarsko - dentystyczne, skupu odpadków, pralnicze i podnoszenia oczek czynne będą od 8 do 19. Punkty fotograficzne czynne będą także w niedziele i święta od 9 do 16.

Zakłady fryzjerskie w godzinach od 7 do 19, w soboty i dni przedświąteczne od 7—20.

Kapsle od piwa to też metal

Większość butelek z piwem zamykana jest tak zwanymi kapslami z blachy. Przy otwieraniu tych butelek kapsle z reguły wędrują do śmieci. Wystarczy przejść się po terenach, gdzie odbywały się zabawy, gdzie stały samochody z napojami aby zobaczyć setki i tysiące kapsli rozrzuconych po ziemi. Jest to wielkie marnotrawstwo.

Warto zastanowić się nad zbieraniem tych kapsli zaraz przy otwieraniu butelek do specjalnych skrzynek, w celu odstawienia metalu do ponownej przeróbki. Trud mały, a oszczędności dla gospodarki poważne.

(i)

Zmiany w ruchu podmiejskim w niedzielę 10 maja

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodów technicznych w niedzielę 10 maja br nastąpi ograniczenie ruchu podmiejskiego, a mianowicie:

nie będą kursować następujące pociągi:

Z Warszawy-Śródmieście o godz 5 m. 35 do Błonia oraz powrotny przyjeżdżający do Warszawy-Śródmieście o godz. 7 m. 29. Z Warszawy-Śródmieście do Pruszkowa odjeżdżające o godz. 5 m. 59, 6 m. 57, 7 m. 31, 7 m. 57, 8 m. 55, 9 m. 45, 12 m. 45, 13 m. 45, 16 m. 07 i 21 m. 22.

Z Pruszkowa przyjeżdżające do Warszawy-Śródmieście o godz. 7 m. 09, 7 m. 57, 8 m. 33, 9 m. 24, 10 m. 18, 11 m. 18, 14 m. 18, 15 m. 13, 17 m. 16 i 22 m. 36 oraz poc. z Pruszkowa przychodzący do Warsz.-Śródmieście o godz. 9 m. 18 będzie kursował tylko do Warsz.-Zachodniej.

Z Warszawy-Śródmieście do Żyrardowa odjeżdżający o godz. 14 m. 45 i powrotny z Żyrardowa przyjeżdżający do Warszawy-Śródmieście o godz. 16 m. 50 oraz pociąg z Grodziska Maz. przychodzący do Warszawy-Śródmieście o godz. 8 m. 16 będzie kursował tylko do Warszawy-Zachodniej.

Z Warsz.-Wsch. Osob. do Otwocka odjeżdżające o godz. 4 m. 08 i 5 m. 20 oraz z Warsz.-Śródmieście o godz. 7 m. 10. Powrotne z Otwocka przyjeżdżające do Warszawy-Śródmieście o godz. 5 m. 57, 6 m. 55 i 8 m. 53.

Pociągi do Tłuszcza i Wołomina z Warsz.-Śródmieście odejdą tylko o godz. 17 m. 49 i 19 m. 49 oraz powrotny przychodzący do Warsz.-Śródmieście tylko o godz. 20 m. 20.

Pozostałe pociągi elektryczne na tym odcinku będą kursowały tylko z Warszawy - Wileńskiej i do tej stacji.

Ponadto DOKP uprzedza podróżnych, że mogą nastąpić nieznaczne opóźnienia pociągów.

Nowa wielka księgarnia na pl. Dąbrowskiego

Pierwszego maja stolica otrzymała nową wielką księgarnię przy pl. Dąbrowskiego. W księgarni tej będzie można nabyć wydawnictwa krajowe i zagraniczne ze wszystkich dziedzin. Księgarnia będzie podzielona na działy: społeczno-polityczny, kulturalny, gospodarczy i naukowy. Ogółem znajdzie się tu około 16 tysięcy tytułów. Szczególnie bogato zaopatrzony będzie dział społeczno-polityczny.

W księgarni pracować będzie 10 osób. Klienci znajdą tu sprzyjające warunki do wyboru odpowiedniej książki. Kupujący będą mogli sami przeglądać wydawnictwa na półkach oraz ich treść przy stolikach.

(kw)

Poradnia przeciwmalaryczna dla mieszkańców Warszawy

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna uruchomiła przy ul. Wiejskiej 19 poradnię przeciwmalaryczną. W poradni przyjmowani będą chorzy z całego terenu wielkiej Warszawy.

Poradnia przeciwmalaryczna czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 16 do 19.

Specjalna komunikacja na wyścigi konne

W związku z otwarciem sezonu wyścigów konnych od dnia 10 maja br. w każdą niedzielę i święta od godz. 12.30 do czasu wywiezienia publiczności po zakończeniu wyścigów uruchomiona będzie linia autobusowa „W" na trasie ul. Puławska róg Skolimowskiej — Służewiec. Opłata za przejazd 2 zł.

Również MPK uruchamia linię tramwajową nr „15-W" na trasie pl. Zbawiciela — Służewiec.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 11 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00

5.10 „Swojskie melodie" w wyk. Polskiej Kapeli p.d. F. Dzierżanowskiego i Zespołu Harmonistów p.d. T. Wesołowskiego, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wiad. sportowe, 6.30 Gimnastyka, 7.20 Koncert poranny, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. V, 9.15 Zeller: Wiązanka z opt. „Ptasznik z Tyrolu", 9.25 Koncert solistów wyk.: J. Kozubski, H. Bartnikowski, 9.50 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Gra Zespół instrumentalny J. Wasiaka, 16.45 Głos mają kobiety, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p.d. T. Seredyńskiego, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Koncert solistów radzieckich, 18.45 Audycja dla wsi, 19.00 Na młodzieżowej antenie, 19.30 „Słuchajmy muzyki" — aud. sł.-muz. w oprac. Br. Rutkowskiego, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.36 Pieśni młodzieżowe, 20.45 „Kartki z pamiętnika żołnierza" — odc. opow. J. Opoczyńskiego, 21.00 Muzyka taneczna — gra Ork. PR p.d. J. Cajmera, 21.30 — Piosenki w wyk. Chóru Czejanda, 21.45 Reportaż dźwiękowy z VI Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 22.00 Muzyka dla wszystkich, 22.30 Koncert muzyki polskiej (Koncert fortepianowy Paciorkiewicza w wyk. Marii Wiłkomirskiej z tow. Orkiestry Filharmonii Łódzkiej p.d. J. Chwedczuka).

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.30, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 „Swojskie melodie" w wyk. Polskiej Kapeli p.d. F. Dzierżanowskiego i Zespołu Harmonistów p.d. T. Wesołowskiego, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka z płyt, 6.50 Koncert poranny, 7.20 Koncert poranny, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Radziecka muzyka budowa, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Muzyka polska w wyk. Ork. Szczecińskiej PR p.d. Wł. Górzyńskiego, 13.40 Muzyka, 13.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III, 14.30 Koncert solistów, 15.00 Ukł. Melachrino: Melodie baletowe, 15.10 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli pog. metodyczna „Na jesieni idziemy do szkoły", 15.15 Duety instrumentalne i wokalne, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 I aud. z cyklu: „Kompozytor Tygodnia — Wolfgang Amadeusz Mozart" w opr. J. Kańskiego, 17.15 Pieśni dziecięce — śpiewa M. Dobrowolska - Gruszczyńska, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Muzyka, 18.30 Odpowiedzi Fali 49, 18.45. „Nasze chóry śpiewają", 19.05 Liapunow: Noc letnia (etiuda) w wyk. Ludwiga Kentnera — fort. 19.10 Radiowy kurs jęz. rosyjskiego dla zaawansowanych, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Blokada" — odc. pow. Wiery Ketlińskiej, 20.20 Koncert Krakowskiej Ork. PR p.d. J. Gerta, 21.26 Wiad. sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 21.45 Reportaż dźwiękowy z VI Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Jan Strauss: „Baron Cygański" — opetetka w wyk. Chóru Państwowej Opery w Wiedniu i Ork. Filharmonii Wiedeńskiej p.d. K. Kraussa.

Przy budowie Metro

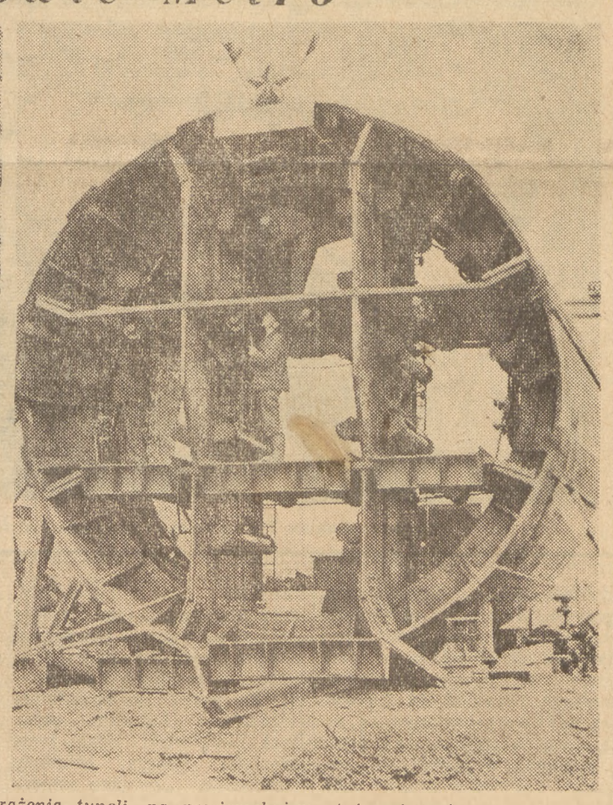

Podczas gdy pod ziemią trwają roboty przygotowawcze do drążenia tuneli, na powierzchni montuje się pierwszą tarczę szlakową, która służyć będzie do budowy tuneli. Na zdjęciach: budowa chodnika prowadzącego od podszybia do komory montażowej, gdzie ustawiona zostanie tarcza szlakowa oraz montaż tarczy — tymczasem na wolnym powietrzu — przed zwiezieniem jej na dół do robót pod ziemią. Foto A. Nowosielski

O niewykorzystanych skierowaniach na wczasy

W górach, nad morzem, na jeziorach, w najpiękniejszych miejscowościach Polski, blisko 400 tysięcy ludzi pracy wypoczywało w ubiegłym roku w ośrodkach FWP. Wypoczynek na słonecznym wybrzeżu, sporty wodne na Jeziorach Mazurskich, sporty zimowe, wycieczki kajakowe, rowerowe, piesze i statkiem, wreszcie wypoczynek na 3-tygodniowych wczasach profilaktycznych znajdują coraz więcej zwolenników.

Wśród tysięcy listów napływających z całej Polski do Dyrekcji FWP obok słów wdzięczności dla państwa troszczącego się o zdrowie i wypoczynek ludzi pracy niemal niezmiennie powtarzają się słowa: „Teraz już co roku będę wyjeżdżać na wczasy".

Niemrawość i brak troski o ludzi

Najtrudniej jednak jest wyjechać pierwszy raz na wczasy. Stwierdzenie to jest tym bardziej dziwne, że w ubiegłym roku wykorzystano zaledwie 85 procent skierowań. W pierwszym kwartale br. — 77 procent. Z tego zaledwie 35 procent wykorzystali pracownicy fizyczni. A przecież większość miejsc przeznaczona jest właśnie dla pracowników fizycznych.

Formalności z otrzymaniem skierowania na wczasy są na ogół proste. Większość tych formalności powinny załatwiać rady zakładowe. Ale rady zakładowe zapominają o ciążącym na nich obowiązku zabezpieczenia zdrowego i przyjemnego wypoczynku na wczasach w pierwszym rzędzie wyróżniającym się w pracy.

Nierzadko się zdarza, że o terminie rozpoczęcia urlopu robotnik dowiaduje się zaledwie kilka dni wcześniej. Wtedy nie ma już czasu na starania o skierowanie, a w żadnym niemal zakładzie pracy nie ma na widocznym miejscu wykazu posiadanych skierowań. Wreszcie wiele zakładów pracy nie zadaje sobie trudu dowiadywania się w jakim czasie i w jakiej miejscowości pracownicy ich zakładów spędzać mogą wczasy.

Skierowania więc przydzielone np. dla WZPO-2 lub WZPO-1 z reguły leżą miesiącami niewykorzystane. Podobnie jest w Dyrekcji Dróg Wodnych, Warszawskich Zakładach Eksploatacji Kruszywa, Klinice Dermatologicznej, Warszawskiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów oraz Zakładach im. Janka Krasickiego. Czyżby radom zakładowym naprawdę mogło się wydawać, że w ich zakładzie pracy nie znajdzie się ani jeden robotnik zasługujący na to, żeby urlop spędził w warunkach jakie zapewniła mu władza ludowa?

Pracownicy wielu spółdzielni zarówno w roku ubiegłym jak i w pierwszych miesiącach br narzekali na brak skierowań. Czy spowodowane to było tym, że instytucje zrzeszone w Centralnym Związku Spółdzielczym otrzymują dla swoich pracowników za mało miejsc?

Nie. W ubiegłym roku pion CZS otrzymał 85 tysięcy miejsc.

Ile z nich zostało wykorzystanych? Zaledwie 31 procent. A przecież za niewykorzystane skierowania CZS zapłacił z funduszów przeznaczonych na akcję socjalną. Jak więc można było spokojnie godzić się z faktem, że tysiące ludzi pozbawionych jest wczasów tylko dlatego, że wydziały socjalne i rady zakładowe nie pracują sprawnie.

— Nie mamy chętnych na wczasy — oto co najczęściej mówią słabo pracujące rady zakładowe na usprawiedliwienie własnej niemrawości. Skąd jednak mogą one o tym wiedzieć, jeśli tą stroną zagadnień bytowych najczęściej się nie interesują? Rzadko kiedy na jakiejś z narad i zebrań nie porusza się spraw związanych z wypoczynkiem robotnika. A przecież przy odpowiedniej propagandzie wczasów, właściwej pracy rad zakładowych każde miejsce przeznaczone dla robotnika zostałoby wykorzystane.

Biura skierowań dysponują poważną ilością dodatkowych skierowań dla pracowników fizycznych. W Warszawie jak dotychczas — z tego przywileju skorzystali tylko pracownicy Zakładów im. Róży Luksemburg, dla których rada zakładowa pobrała na kwiecień 39 skierowań do Karpacza. Zbiorowy wyjazd zachęcił wielu, którzy pierwszy raz korzystali z wczasów.

Rozszerzyć propagandę wczasów

Dyrekcja FWP dąży do tego, aby z domów wypoczynkowych korzystało więcej robotników. Dlatego też FWP zaplanował przeprowadzenie w zakładach pracy kontroli list urlopowych, oraz ustalił, że dostarczanie planu skierowań na wczasy odbywać się będzie dwa miesiące naprzód. Pozwoli to na wcześniejsze informowanie robotników o możliwościach wypoczynku w placówkach FWP. Jednak planowana propaganda wczesny przydział skierowań w najlepszym razie rozpoczną się w lipcu. Obecnie, w pełni sezonu, biura skierowań na wczasy przeprowadzają... reorganizację. To jest poważne niedopatrzenie FWP.

W dążeniu do upowszechnienia wczasów wśród robotników Dyrekcja FWP postanowiła, że zakłady pracy będą mogły pobierać skierowania dla pracowników umysłowych dopiero po skierowaniach dla pracowników fizycznych.

Troska o to, by na wczasy wyjeżdżało więcej robotników jest niewątpliwie słuszna.

Czy jednak w pełni słuszne jest to zarządzenie, które na skutek niemrawości niektórych rad zakładowych może poważnie zaszkodzić interesom pracowników umysłowych, którym przecież wypoczynek na wczasach słusznie się należy — w ramach przyznanych im w planie miejsc — bez względu na wykorzystanie miejsc przez pracowników fizycznych?

Trzeba raczej, aby FWP zastanowił się nad nowymi formami propagandy. Można tu wykorzystać listy wczasowiczów, urządzać konkursy, przesłać radom zakładowym ścisłe instrukcje, kontrolować ich wykonanie. Trzeba wreszcie przeanalizować styl pracy niektórych agend FWP.

Pracownicy Funduszu Wczasów Pracowniczych, członkowie rad zakładowych powinni pamiętać o tym, że od ich pracy, od ich troski i starań zależy zadowolenie ludzi pracy z wypoczynku, zależy właściwe, jak najbardziej celowe i pełne wykorzystanie przeznaczonych na ten cel funduszów.

K. KWIATKOWSKA

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — Ożenek — g. 14. Polacy nie gęsi — g. 19. **Kameralny** — Król i aktor — g. 13. Wujaszek Wania — g. 19. **Ludowy** — Panna Rosita — g. 19. **Narodowy** — Fircyk w zalotach — g. 15.30 (bilety ważne z 19 kwietnia). Bobrowe futro — g. 19. **Nowy** — Uczone białogłowy — g. 14.30. Cyrulik sewilski — g. 19. **Filharmonia** — Koncert symfoniczny — g. 11 (Teatr Nowy). **Powszechny** — Ruchome piaski — g. 19. **Syrena** — Z zegarkiem w ręku — g. 15.30 i 19.15. **Współczesny** — Domek z kart — g. 15.30 i 19. **Nowej Warszawy** — Tor przeszkód — g. 11 i 19.15. **Domu Wojska Polskiego** — Panie kochanku — g. 19 (premiera). **Satyryków** — Ministerstwo Satyry — g. 19.30. **Baj** — Sad Wawrzyńca i O Kasi co gaski zgubiła — g. 16.30. **Gullwer** — Janek nie panek — g. 13 i 17. **Studio** — Panna Maliczewska — g. 15 i 19.

KINA

Moskwa — Żołnierz Zwycięstwa I seria — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Czarodziej Glinka — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Praha** — Żołnierz Zwycięstwa I seria — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Żołnierz Zwycięstwa I seria — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Wyścig Pokoju 1952 r.—dod. Go home — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Pani Dery — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Stolica** — Wielkie polowanie — dod. Symulant — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — Jutro będzie się wszędzie tańczyć — g. 16, 18.15, 20.30. **1 Maj** — Trzy opowieści — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — Cesarski piekarz I seria — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Aktorka — dod. Ludowe zespoły sportowe. Po prostu kość — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Droga nadziei — dod. Przegl. sport. 4/52 — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — Kuryna w górę — dod. W prac. polskich astronomów — g. 15, 17, 19. **Olsztyn** (Włochy). — Mitria Kokor — dod. Czy wiecie, że... Nr. 6/52 — g. 16, 18, 20.

PORANKI

Moskwa — Trójka trefl — g. 10. **Palladium** — Dzieje jednej obrączki — 12. **Praha** — Biały Kieł — g. 10, 12. **Atlantic** — Burza nad Azją — g. 10, 12. **Polonia** — Wawrzyńcowy sad — g. 10, 12. **Stolica** — Harry Smith odkrywa Amerykę — g. 12. **W—Z** — Czarci żleb — g. 10, 12, 14. **1 Maj** — Pieśń prerii — g. 10, 12. **Ochota** — Ulica Graniczna — g. 10, 12. **Syrena** — Powrót do domu — g. 10, 12. **Tęcza** — Lis chytrusek — g. 10, 12. **Lotnik** — Czapajew — g. 11, 13. **Olsztyn** (Włochy) — Młodzi marynarze — g. 12, 14.

Cena biletów na poranki wynosi zł. 1,35.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. 904-81).

WYSTAWY

„Oto Ameryka" w Arsenale przy ul. Długiej; czynna codziennie prócz poniedziałków w godz. od 11—20.

Wystawa „X-lecie powstania w getcie warszawskim" otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, piątki i soboty w godz. 11—19. Żydowski Instytut Historyczny ul. Świerczewskiego 79.

III Ogólnopolska Wystawa Grafiki w gmachu Zachęty czynna codziennie prócz poniedziałków od godz. 11—19.

MUZEA

Narodowe — czynne wtorki, środy, piątki, soboty od godz. 10.30 do 16 czwartki, niedziele i święta od godz. 10.30—18. W poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

Historyczne — nieczynna z powodu remontu.

Wojska Polskiego otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12—17; w środy od godz. 13 do 19; w niedziele i święta w godzinach od 10.30 — 17.

Archeologiczne — stała wystawa w Wilanowie czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nóż typu Kolesowa ze stali szybkotnącej

W dniach od 13 do 18.IV. br. na wydziale I Mechanicznym w Zakładach Mechanicznych „Ursus" rozpoczęto próby zastosowania noża Kolesowa ze stali szybkotnącej. Chodziło tu przede wszystkim o zastąpienie noży z nakładanymi płytkami z węglików spiekanych nożami ze stali szybkotnącej przy toczeniu śrub z prętów sześciokątnych. W tym wypadku bowiem zmienny przekrój wióra powodował drgania, które prowadziły do szybkiego niszczenia płytki. Aby zapobiec zniszczeniu płytki zmniejszono szybkość skrawania.

Przeprowadzone próby z nożami ze stali szybkotnącej dały pozytywne wyniki. Nie tylko utrzymano szybkość dotychczas stosowaną przy skrawaniu tj. ok. 35 m na minutę, ale nawet zwiększono posuwy do 1 mm przy trwałości ostrza ok. 3 godz.

Dla przedłużenia żywotności ostrza noża Kolesowa ze stali szybkotnącej zastosowano również napylanie węglikami spiekanymi, co zwiększyło żywotność narzędzia o dalsze 20 procent.

Nożami ze stali szybkotnącej pracuje już 7 obrabiarek na wydziale Mechanicznym 1.

Opierając się na zdobytych doświadczeniach, dział głównego technologa opracowuje normy noża Kolesowa ze stali szybkotnącej tak jak to zrobiono z nożami z płytkami ze spieków.

Opracowane normy zostaną wprowadzone na całym dziale, gdzie gniazdo śrub będzie mogło stosować te noże na 30 pozycjach.

WACŁAW BĄKOWSKI
ZM „URSUS"

W niezgodzie z zarządzeniem

W Monitorze Polskim A-85/1952 ukazało się zarządzenie Ministra Finansów z dnia 19. IX. 1952 r. dotyczące obowiązku stosowania w komórkach księgowości harmonogramów pracy.

Harmonogramy zdały egzamin, a wynikiem było terminowe i przedterminowe złożenie przez wiele zakładów bilansów rocznych. Wszystko wskazywało na to, że podobnie będzie z zamknięciem bilansów w I kwartale br.

Jednak w I kwartale zupełnie niespodziewanie dla zakładów stało się inaczej i to nie z winy zakładów, lecz z powodu braku druków GUS-u do sprawozdawczości finansowej. Zakłady otrzymały druki do sprawozdawczości dopiero pod koniec kwietnia, podczas gdy termin złożenia sprawozdania (za I kw.) upłynął w dniu 20 kwietnia. Przy tym druki nadeszły niekompletne i do dnia dzisiejszego zakłady nie posiadają niektórych druków.

Nieterminowe doręczenie druków spowodowało poważne opóźnienie prac i kompletne załamanie harmonogramów w działach głównych księgowych.

Jeśli chodzi o druki sprawozdawczości finansowej, to wiele do życzenia pozostawia forma zewnętrzna tych druków.

Weźmy dla przykładu wzór P-27 strona druga. Kolumny i rubryki są tak wąskie, iż o pisaniu na maszynie nie może być mowy, nawet pisząc odręcznie z trudnością zmieści się liczby. Pociąga to za sobą olbrzymi nakład pracy ręcznego pisania na wielu egzemplarzach i ponadto wielokrotnego sprawdzania przepisanych wzorów.

Ponadto formaty omawianych druków są bardzo różnorodne i trudne do kompletowania.

Nawet najbardziej oszczędna gospodarka papierem nie uzasadnia potrzeby takiej formy bilansu, który bądź co bądź jest jednym z dokumentów podstawowych zakładu.

BOLESŁAW LITWIN
Centr. Zarz. Przem. Włókien Sztucznych — Łódź

Śladem listów naszych czytelników

„Usprawnić wyładunek podestów"

Pod powyższym tytułem opublikowaliśmy dnia 15.IV. br. korespondencję tow. Mamerta Janiona z Zakładów Starachowickich.

Autor pisał, że wskutek nieuwagi i niedbalstwa robotników i nadzoru technicznego marnuje się przy wyładunku z wagonów wiele podestów.

W odpowiedzi na tę notatkę dyrekcja zakładów po zbadaniu sprawy potwierdziła słuszność zarzutów.

Sprawa ta — czytamy w wyjaśnieniu — w dniu 24. IV. br. poruszona została na naradzie roboczej wydziału eksploatacji. Zabroniono kategorycznie wyciągania dźwigiem z wagonu więcej niż 5—8 podestów, dzięki czemu nie dopuści się do ich zniekształcania i ułatwi jednocześnie pracę pracownikom wydziału P-8.

Winę za uszkodzenie 15 podestów przez dotychczasowy rozładunek ponosi oprócz robotników również kierownictwo wydziału P-8, które nie zawiadomiło o tym w porę kierownictwa wydziału ekspedycji (oddalonego od P-8 o 2 km) i nie spowodowało zmiany systemu tej roboty.

VI MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU

„TRYBUNY LUDU", „NEUES DEUTSCHLAND" i „RUDEHO PRAVA"

Wyścig Pokoju dotarł do granic Polski

Uporczywa walka kolarzy ze śniegiem, deszczem i zawieruchą. Bojowa postawa Królaka i Wilczewskiego. Polonia francuska pierwsza na granicy pokoju. Zwyciężył Trefflich (NRD)

GOERLITZ (tel. wł.) Po dniu względnego ocieplenia w dniu etapu Lipsk — Berlin, nastąpiło przed startem do dalszego, najdłuższego etapu Berlin — Goerlitz ponowne oziębienie.

Długi, liczący 226 km etap, rozegrany w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych, przy niskiej temperaturze, wia-

Trefflich

trach i częstych opadach śnieżnych, które chwilami przechodziły w prawdziwą zadymkę, przy padającym na przemian ze śniegiem lodowatym deszczu, znów przerzedził szeregi zawodników. Trzeba było wielkiego hartu ducha, wielkiej ambicji, woli walki i wytrzymałości, by etap ten ukończyć, by pokonać piętrzące się na każdym kilometrze trudności.

Sześciu kolarzy, którzy kilkanaście kilometrów po starcie objęli prowadzenie i nie oddali go do końca, to prawdziwi bohaterowie szosy. To sportowcy, którzy mogą być wzorem, jak w walce przełamywać trudności, jak zwyciężać w najgorszych warunkach.

Wśród tych sześciu zawodników, którzy stali się wczoraj bohaterami wyścigu, znajduje się dwu naszych młodych kolarzy Królak i Wilczewski. Za ich wspaniałą postawę należy im się szczery poklask, tym bardziej, że są dopiero w okresie rozwoju swych uzdolnień sportowych. Te same pochwały należą się pozostałym towarzyszom walki dwóch naszych reprezentantów — Trefflichowi, Jonesowi oraz naszym rodakom z emigracji francuskiej Pawlisiakowi i Radowiczowi, przedstawicielom drużyny, która wyrasta na największą rewelację wyścigu.

Walka rozgorzała natychmiast po ostrym starcie. Zawodnicy pojechali w tempie 40 km. na godzinę, nie bacząc na dotkliwe zimno. Na 15 km. notujemy pierwszą próbę ucieczki. Radowicz wyskakuje jak błyskawica do przodu, zdobywa lekką przewagę. W pogoń rzucają się Królak i Trefflich. Dochodzą go i jadą w trójkę. Po paru kilometrach następuje nowy zryw. Do przodu wychodzi Wilczewski, za nim na kółku ciągnie dwóch Anglików Thomas i Jones. Zobaczył to Pawlisiak i bez chwili wahania puścił się w pogoń. Doszedł, i teraz zaczął się pościg za uciekającą trójką. Pościg zresztą niezbyt ciężki, gdyż Królak, Radowicz i Trefflich zrozumieli, że lepiej będzie w tych warunkach prowadzić wyścig w siódemkę niż w trójkę walczyć z trudnościami aury.

Systematycznie dając sobie solidarnie zmianę, siódemka kolarzy zdobywa coraz wyraźniejszą przewagę. Nie wszyscy jednak zawodnicy z zasadniczej grupy godzą się z tym stanem rzeczy. W pościg wyskakują Sitzwohl (Austria) oraz Rumuni Maxim i Dumitrescu.

Jesteśmy na 60 km. walki. Siódemka, w której pięknie jadą Królak i Wilczewski, ma już 3.5 minuty przewagi nad Rumunami i Austriakiem. W półtorej minuty za tą trójką jedzie dalsza grupa.

I właśnie wtedy na 60 km. trasy zaczyna się w grupie nowa walka, nowa seria zrywów. Za rumuńsko - austriacką trójką wyskakuje do przodu Pedersen. Widzi on, że jest okazja, by odebrać Andersenowi żółtą koszulkę leadera.

Tymczasem zaczyna znów padać śnieg, popędzany mocnym wiatrem. Nie wytrzymuje zadymki Anglik Thomas. Odpada od czołówki, która teraz jedzie już tylko w szóstkę. Anglika doganiają Maxim, Dumitrescu, Sitzwohl i Pedersen, który zdołał ich dojść. Teraz tworzy się nowa grupa — 5-ciu zawodników, którzy jechać będą już razem do samej niemal mety. W czasie straszliwej zadymki wycofuje się z wyścigu kilku zawodników, a między innymi odgrywający poważną rolę w pierwszej fazie wyścigu Belgowie Eloot i Vanhoven i Norweg Trygg.

Walka trwa do ostatnich metrów trasy. Na 50 km przed metą, na punkcie żywnościowym nowe zrywy. Dwóch kolarzy Polonii francuskiej jest w przodzie. Brak jednak trzeciego, by wygrać etap w klasyfikacji ogólnej. Rozumie to doskonale młody, utalentowany Chraplak. Rezygnuje z gorącej herbaty, z bułki. Przejeżdża jak błyskawica przez punkt żywnościowy, walczy, by nadrobić jeszcze parę minut.

Widzą swą słabszą sytuację Duńczycy. Na czele, i to dopiero w drugiej grupie mają tylko Pedersena. Trzeba więc teraz postawić resztę sił na kartę. Trzeba rozpocząć 50-kilometrowy finisz. Wyskakuje znów Jorgensen. Usiłuje pomóc Andersenowi. Samotnie walczy Olsen.

Już meta. Finiszując z niebywałą energią sześciu kolarzy grupy czołowej walczy teraz o zwycięstwo. Wygrywa Trefflich. Pawlisiak, podobnie jak wczoraj w Berlinie, przegrywa o pół koła. Na dalszych miejscach przychodzą: Jones, Królak, Radowicz i Wilczewski. W parę minut za nimi przybywają rozbici już na grupki inni zawodnicy. Wystartowało 51 kolarzy, etap ukończyło 43.

Nie mówiliśmy dotąd nic o Klabińskim, trzecim z Polaków, który walczy jeszcze na trasie Praga — Berlin — Warszawa. Klabiński przyszedł na metę na przedostatnim miejscu. W stosunku do zwycięzcy etapu stracił 1 godz. 25 minut i 55 sekund. Klabiński narzekał na nawroty bólów żołądka, jechał samotnie od pierwszych niemal kilometrów do mety, mając nadzieję, że w ciągu dnia odpoczynku doprowadzi zdrowie do porządku.

W. GOŁĘBIEWSKI

Po ósmym etapie

Tak ciężkiego etapu, jak rozegrany 9 maja na trasie Berlin — Goerlitz, nie było jeszcze w dotychczasowych Wyścigach Pokoju. Długość trasy (226 km), niezwykle ciężkie warunki atmosferyczne, wszystko to stawiało przed zawodnikami poważne przeszkody. A jednak przecię na etapu wyniosła 37,200 km. na godz., co w tych warunkach można uznać za rekord. Rekord woli, ambicji i ducha walki.

Postawa naszych młodych kolarzy — Królaka i Wilczewskiego, była na trasie wspaniała. Walczyli z ambicją prawdziwych sportowców. Gdyby nie przedłużająca się niedyspozycja Klabińskiego, drużyna polska zająć by mogła w tym etapie bardzo dobre miejsce. Z uwagi jednak na dużą stratę z jaką przyjechał Klabiński na metę, upłasowaliśmy się dopiero na 9-tym miejscu, by w klasyfikacji ogólnej przejść z 9 na 8 miejsce.

W klasyfikacji drużynowej ubyła m. in. Belgia, Anglia, zespoły, które w pierwszej fazie wyścigu wraz z Duńczykami rozgrywały między sobą pojedynki o czołowe lokaty. Pojedynek toczy się teraz między Danią a jej nowymi przeciwnikami. Wspaniale odrabiają stracony czas kolarze NRD. Zespół Polonii francuskiej, o którym przed kilku dniami pisaliśmy, że bilski jest odnalezienia swej formy, wyrósł teraz na jedną z czołowych drużyn wyścigu. Nie rezygnują z szans kolarze CSR.

Do chwili rozstrzygnięcia wyścigu zostały jeszcze 4 etapy. Rozegrane już etapy wykazały, że nie ma niemożliwych rzeczy w wyścigu, że godzina przewagi lub godzina straty mogą być zniwelowane walką na trasie jednego tylko etapu.

Wiedzą o tym kolarze. I dlatego walą jeszcze nie ma w wyścigu zwycięzców i pokonanych, a są zawodnicy, którzy w wielu wypadkach mają równe szanse.

W. G.

Wyniki VIII etapu

Klasyfikacja indywidualna

1. Trefflich (NRD)	5;54,37	12. Chraplak (Pol. Fr.)	6;06,58
2. Pawlisiak (Pol. Fr.).	5;55,37	13. Jorgensen (Dania)	6:07,52
3. Jones (Anglia)	5:55,39	14. Nesl (CSR)	6:09,32
4. Królak (Polska)	5:55.41	15. Meister (NRD)	6:09,33
5. Radowicz (Pol. Fr.)	5;55,43	16. Andersen (Dania)	6;09,33
6. Wilczewski (Polska)	5:55,48	17. Kocev (Bułgaria)	
7. Pedersen (Dania)	6:01,39	18. Rebry (Belgia)	
8. Sitzwohl (Austria)	6;01,42	19. Schur (NRD)	
9. Thomas (Anglia)	6:01,49	20. Wyszyński (Pol. Fr.)	
10. Maxim (Rumunia)	6:03,04	42. Klabiński (Polska)	7;21,39
11. Dumitrescu (Rumunia)	6;03,09		

Klasyfikacja zespołowa

1. Polonia Francuska	17;58,12	8. Francja	19;07,44
2. NRD	18;14,43	9. Polska	19:13,01
3. Rumunia	18;17,16	10. Triest	20:37,30
4. Dania	18;19,04	Anglia, Belgia i Norwegia z powodu zdekompletowania zespołu nie zostały sklasyfikowane w konkurencji zespołowej.	
5. Austria	18;21,12		
6. Bułgaria	18;28,57		
7. CSR	18;47,47		

Wyniki po ośmiu etapach

Klasyfikacja indywidualna

1. Pedersen (Dania)	44;02,31	13. Thygesen (Dania)	44:40,43
2. Andersen (Dania)	44;08,14	14. Meister (NRD)	44;46,26
3. Schur (NRD)	44:15,45	15. Wilczewski (Polska)	44;51,05
4. Deutsch (Austria)	44;21,47	16. Królak (Polska)	44:52,21
5. Trefflich (NRD)	44;22,06	17. Nesl (CSR)	44;53,16
6. Van Schil (Belgia)	44;24,59	18. Fillette (Francja)	44;56,39
7. Kocev (Bułgaria)	44:28,39	19. Thomas (Anglia)	44;56,56
8. Pawlisiak (Polonia Fr.)	44;29,38	20. Rużiczka (CSR)	44:57,56
9. Jones (Anglia)	44;29,50	38. Klabiński (Polska)	48;03,41
10. Rebry (Belgia)	44;33,00	27. Wyszyński (Polonia Fr.)	45;22,32
11. Radigon (Francja)	44;34,35	28. Chraplak (Polonia Fr.)	45;24,01
12. Radowicz (Polonia Fr.)	44;38,11		

Klasyfikacja zespołowa

1. Dania	132;25,50
2. NRD	133;41,47
3. Polonia Francuska	133;05,59
4. CSR	133;26,43
5. Bułgaria	133:54,27
6. Austria	135;42,17
7. Francja	136;04,01
8. Polska	136;13,17
9. Rumunia	142;07,33
10. Triest	147;12,42

Przed startem do VIII etapu oraz na jego trasie wycofali się następujący zawodnicy: Maitland (Anglia), Eloot (Belgia), Vanhoven (Belgia), Ruwet (Belgia), Lehto (Finlandia), Sipos (Węgry), Trygg (Norwegia), Kjelstrup (Norwegia), Andersen (Norwegia), Mosetti (Triest) i Kuźnicki (Pol. Fr.).

Musimy być godni miana uczestników Wyścigu Pokoju – mówi Bernhard Trefflich

Tym razem udało mi się odnieść zwycięstwo i jestem z tego szczęśliwy, tym bardziej, że walka w takich warunkach atmosferycznych była niesłychanie trudna. Jesteśmy jednak kolarzami Wyścigu Pokoju. Musimy zawsze wykazać jak największą wolę walki, jak największe poświęcenie, by być godnymi miana sportowców, którzy swym udziałem w tej wielkiej imprezie przyczyniają się do utrwalenia pokoju i zbliżenia między narodami.

Drużyna Polonii Francuskiej — rewelacja Wyścigu Pokoju

Na starcie ZMP-owskich Raidów Pokoju

Już w dniu 11 maja uczestnicy VI Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" przejadą na tereny polskie. Dziś mają dzień odpoczynku, by stanąć do dalszej walki na szosach od Zgorzelca do Warszawy.

Młodzież polska, ZMP-owcy, członkowie związkowych zrzeszeń sportowych, Ludowych Zespołów Sportowych, szkolnych kół sportowych oraz młodzież niezorganizowana, stają w dniu 10 maja na starcie do ZMP-owskich kolarskich Raidów Pokoju. Obok młodzieży masowy udział w imprezie, która będzie wyrazem solidarności z hasłami VI Wyścigu Pokoju, biorą udział robotnicy i pracownicy setek zakładów pracy w całej Polsce, robotnicy z POM-ów i PGR-ów, chłopi, górnicy, murarze, tkacze, mężczyźni i kobiety.

Wiele województw, powiatów, miast i gmin potrafiło zapewnić sobie tysiące uczestników samych raidów i masowe, ciekawie opracowane imprezy w punktach docelowych. Przeprowadziły one sprawnie akcję propagandową, powołały wcześniej komitety organizacyjne, oparte na szerokim aktywie społecznym, kolektywy, w których znaleźli się dobrze i ofiarnie pracujący ludzie.

Do województw, które najlepiej przygotowały Raidy Pokoju należy woj. stalinogrodzkie.

Dowodem tego są tysiące zgłoszeń mężczyzn i kobiet, zgłoszeń zespołowych i indywidualnych, z kopalń i hut, ze szkół, z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

Nie zabraknie na starcie w dniu 10 maja wśród członków sekcji kolarskiej kopalni „Myślowice" przodownika pracy, odznaczonego srebrnym i brązowym krzyżem zasługi, ZMP-owca Pastuszka wykonującego przeciętnie ponad 200 procent normy. Zgłosili swój udział m. in. przodujący górnicy z kopalni „Kleofas" Rozeman (130 procent normy), Zaprzałka (220 procent) i Pawlicki (120 procent).

Od dłuższego czasu trenowali pilnie do raidów robotnicy Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Konstal", a wśród nich przodownicy pracy Andrzej Gałka i Ryszard Lowok.

W województwie krakowskim do miast, w których propaganda raidów dobrze zdała egzamin, należy m. in. Tarnów. Same tylko Zakłady Mechaniczne w tym mieście wystawiły ok. 600 uczestników, a zakłady nr 7 ponad 100. Sprawę Raidów Pokoju dyskutowano szeroko na sprawozdawczo - wyborczych zebraniach ZMP. Postawiono ją jako jedną z najważniejszych. Wyznaczono ZMP-owcom konkretne zadania, które zostały wykonane.

W Warszawie w ostatnim tygodniu przygotowania poszły pełną parą. Wśród stołecznych zakładów pracy, wyróżnili się w przygotowaniach do raidów m. in. pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego, Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 5 oraz Zakładów Mechanicznych im. Nowotki.

Wśród aktywnie pracujących szkół wyróżniły się szkoły stopnia licealnego im. Władysława IV na Pradze i im. Sowińskiego na Woli.

W województwie warszawskim najbardziej atrakcyjnie, jak wynika z dotychczasowych przygotowań, wypadną Raidy Pokoju i związane z nimi imprezy w powiatach Grójec, Pułtusk i Sierpc. Już w dniu święta klasy robotniczej młodzież szkolna pow. sierpeckiego przemaszerowała z pięknie udekorowanymi rowerami w defiladzie pierwszomajowej. Wystąpienie 145 rowerzystów z wypisanymi na transparentach hasłami wzywającymi do masowego udziału w ZMP-owskich Raidach Pokoju było nie tylko żywą propagandą tej imprezy, ale także dowodem, że komitet organizacyjny raidów w Sierpcu dobrze pracował.

Jazdy grupowe kolarzy zorganizowano również 3 maja w powiecie Grajewo, woj. białostockie, w którym aktyw społeczny dobrze spełnił swe obowiązki.

Z ciekawą inicjatywą wystąpili ZMP-owcy z Fabryki Przyrządów i Uchwytów oraz z Fabryki Pluszu w Białymstoku. Dla uczczenia VI Międzynarodowego Wyścigu Pokoju nie tylko przygotowywali się intensywnie do raidów, ale także wykonali podarki dla kolarzy Wyścigu Praga — Berlin — Warszawa, które prześlą jako dar od młodzieży swojego województwa.

ZMP-owskie Raidy Pokoju w dniu 10 maja dla uczczenia VI Wyścigu Pokoju będą egzaminem sprawności fizycznej setek tysięcy młodzieży i starszych. Uczestnicy raidów dadzą wyraz solidarności z hasłami wielkiego Wyścigu Pokoju. Naprawdę masowe i wzorowo przeprowadzone, zdobędą dla sportu nie tylko ich uczestników, ale także zebrane na trasach miast i wsi tysiączne rzesze widzów. *(Ts)*

Sukcesy Demokratycznego Vietnamu

Jan Raciborski

Już przeszło 7 lat kolonizatorzy francuscy bez skutku usiłują ponownie ujarzmić bohaterski naród vietnamski. W zaciętej walce ludowo - demokratyczny Vietnam zahartował się i wzmocnił. Vietnamska Armia Ludowa odnosi coraz nowe zwycięstwa wojskowe nad interwentami. Jednocześnie naród Vietnamu w szybkim tempie odbudowuje zniszczoną gospodarkę kraju i podnosi swój poziom kulturalny.

Armia Ludowa, jak to wykazał ostatnio rozwój sytuacji wojskowej w Vietnamie, mocno dzierży w swym ręku inicjatywę prowadzenia działań wojennych. Przeszło 90 procent terytorium Vietnamu z ponad 20 milionami mieszkańców zostało już wyzwolone.

Po poważnej klęsce interwentów imperialistycznych na początku 1952 r. w Północnym Vietnamie pod Hoa Binh, Vietnamska Armia Ludowa przeprowadziła w październiku i listopadzie 1952 r. świetną operację na północny - zachód od Hanoi. Jednostki Armii Ludowej zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty, wypierając go z ważnego punktu oporu Ngia Lo i wyzwoliły nowy obszerny rejon. W styczniu br. interwenci ponieśli klęski na płaskowyżach Annamu. W lutym — sztab generalny Armii Ludowej informował o nowych zwycięstwach w rejonie An He w Vietnamie Środkowym.

Operacje ofensywne Armii Ludowej w dalszym ciągu przebiegają pomyślnie. Wzmaga się ruch partyzancki w rejonach okupowanych jeszcze przez kolonizatorów francuskich.

Również narody Patet Lao i Kambodży, zjednoczone z narodem Vietnamu pod sztandarami Jednolitego Antyimperialistycznego Frontu Narodowego Indochin wyzwoliły w ostatnim okresie obszerne terytoria swych krajów, które w planach imperialistów służyć miały jako bazy wypadowe przeciw wolnemu Vietnamowi.

Reformy wewnętrzne

W okresie istnienia władzy ludowej nastąpiły wielkie przemiany demokratyczne w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym Vietnamu.

Państwo przejęło na własność narodu bogactwa naturalne kraju, większe zakłady przemysłowe i zakłady o znaczeniu obronnym, środki komunikacji, bankowość. Demokratyczna konstytucja dała narodowi Vietnamu prawo do pracy, wykształcenia, wypoczynku, wolność słowa, zebrań, prasy itd.

Bezrolnym chłopom władza ludowa przekazała wszystkie grunta vietnamskich zdrajców narodu i francuskich kolonizatorów oraz grunta gminne. Zmniejszony został już o przeszło połowę czynsz dzierżawny.

Niedawno odbyte IV plenum KC Vietnamskiej Partii Pracy podkreśliło, że ludowo - demokratyczna rewolucja narodowa w Vietnamie ma charakter przede wszystkim rewolucji chłopskiej i stwierdziło konieczność zwrócenia szczególnej uwagi partii i rządu na wzmocnienie sił chłopstwa oraz zaspokojenie jego uzasadnionych postulatów ekonomicznych i politycznych. Doprowadzi to do umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, do umocnienia partii i organizacji chłopskich, do umocnienia władzy ludowej i jednolitego frontu narodowego.

Republika osiągnęła wielkie sukcesy na polu odbudowy i rozbudowy przemysłu narodowego. Mimo wielkich trudności wynikających ze stanu wojennego i okupowania głównych ośrodków przemysłowych przez wroga — uruchomiono istniejące zakłady, przywrócono komunikację kolejową, stworzono przemysł obronny, ustabilizowano sytuację finansową i walutową w kraju.

Dowodem sukcesów jest m. in. to, że mimo istniejących trudności, Vietnamska Republika Demokratyczna zdołała stworzyć podstawy planowej gospodarki. Rok ubiegły był pierwszym rokiem realizacji ogólnopaństwowego 3-letniego planu rozwoju gospodarczego.

W zakresie przemysłu w 1952 r. osiągnięto poważny rozwój produkcji istniejących już gałęzi przemysłu. Powstały nowe gałęzie przemysłu jak np. produkcja obrabiarek, silników samochodowych itp.

Chłopi vietnamscy, mimo niebezpieczeństwa grożącego ze strony imperialistycznych piratów powietrznych, uprawiając pola zaopatrują kraj w żywność. Po wykonaniu planu 3-letniego produkcja najważniejszych artykułów rolnych wzrośnie o ok. 73 proc. Eksport produktów rolnych osiągnie poziom przedwojenny. Te osiągnięcia są możliwe dzięki daleko idącej pomocy udzielanej przez państwo w formie kredytów, maszyn rolniczych itp. Z pomocą państwa prowadzone są zakrojone na szeroką skalę prace irygacyjne. W jednej tylko prowincji Taj Bin w drugiej połowie 1952 r. i w pierwszych miesiącach br. nawodniono około 56 tysięcy hektarów ziemi.

W przemyśle szeroko rozwija się ruch współzawodnictwa pracy i ruch racjonalizatorski. Tylko w 1951 r. robotnicy vietnamscy wnieśli przeszło 5.000 pomysłów racjonalizatorskich.

Codzienną troską rządu Vietnamskiej Republiki Demokratycznej jest stała poprawa warunków bytowych mas pracujących. Wzrost produkcji rolnej i przemysłowej w planie 3-letnim w poważnym stopniu podniesie stopę życiową ludzi pracy.

Wzrasta poziom kulturalny szerokich mas Vietnamu. W okresie władzy ludowej przeszło 12 milionów ludzi nauczyło się czytać i pisać. Wprowadzono bezpłatne i obowiązkowe nauczanie podstawowe, znacznie zwiększono ilość szkół. Wiele szkół, zwłaszcza w rejonach przyfrontowych działa w bardzo ciężkich warunkach; żadne jednak trudności nie są w stanie zahamować wielkiego pędu do oświaty mas narodu vietnamskiego.

W Vietnamie wydaje się dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, literaturę o ZSRR, Chińskiej Republice Ludowej i krajach demokracji ludowej.

Ci, którym zależy na kontynuowaniu „brudnej wojny"

Do powstania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej faktycznym władcą Indochin był francuski Bank Indochiński, który utrzymuje tam jeszcze część swych pozycji. Poważnym akcjonariuszem Banku jest Watykan poprzez Bank Kongregacji. Za prawo do kolonialnej eksploatacji Indochin przez Bank Indochiński oddało życie dziesiątki tysięcy żołnierzy francuskich. „Żołnierz umiera za Bank, a myśli, że za ojczyznę..." piszą na murach żołnierze francuscy, którzy mają dość „brudnej wojny".

Drogo płaci lud francuski za „brudną wojnę" w Vietnamie, prowadzoną w interesie francuskich klas rządzących i międzynarodowego kapitału. Obok wielkich strat ludzkich, rząd Francji kosztem obniżenia stopy życiowej ludu francuskiego wydatkuje na wojnę w Vietnamie przeszło miliard franków dziennie.

Vietnam i pozostałe kraje Indochin posiadają znaczne bogactwa naturalne i mają duże znaczenie strategiczne dla imperialistów przede wszystkim jako baza wypadowa w planach agresji przeciw Chinom Ludowym. „New York Times" donosił, że wysoki komisarz Francji w Indochinach Latourneau oświadczył, iż pomoc wojskowa USA dla wojsk francuskich w Indochinach stanowi 40 proc. ogólnej ilości dostaw dla prowadzenia wojny w tym kraju.

USA udzielają pożyczek marionetce Bao-Dajowi, utrzymują w Sajgonie misję wojskową, która faktycznie kieruje operacjami przeciwko narodom Vietnamu, Patet Lao i Kambodży.

W czasie wizyty premiera Mayera i Bidault w Waszyngtonie w końcu marca br., rząd amerykański, jak donosiły dzienniki francuskie, żądał aktywizacji wojny w Indochinach, zwiększenia liczebności wojsk francuskich, wzmożenia wciągania ludności miejscowej do marionetkowych armii zgodnie z formułą „Niechaj Azjaci walczą przeciwko Azjatom".

Ingerując coraz bardziej bezpośrednio w wojnę przeciwko narodom Vietnamu, Patet Lao i Kambodży, rządzące koła USA systematycznie usiłują przejąć w swe ręce kontrolę nad okupowaną częścią Indochin.

Jednocześnie z udzielaniem „pomocy" monopole amerykańskie korzystają z okazji, aby zagarniać bogactwa okupowanych jeszcze rejonów Vietnamu, wypierając kapitał francuski. „Standard Oil Co", „Caltex Oil", „Betleem Steel Co", „Florida Phosphate" i inne zagarniają kauczuk, rudy metali i inne bogactwa naturalne w okupowanej części kraju. Rynek okupowanych rejonów zalewa amerykańska tandeta.

*

Walka narodu vietnamskiego wzmaga się, przybiera coraz bardziej zorganizowany charakter. Naród vietnamski zawdzięcza swe sukcesy w walce o wyzwolenie kierownictwu spadkobierczyni Komunistycznej Partii Indochin — Vietnamskiej Partii Pracy, czołowej sile Zjednoczonego Frontu Narodowego Vietnamu. We Froncie Narodowym, wokół jego przywódcy prezydenta Ho Szi-mina jednoczą się coraz mocniej robotnicy, chłopi i inteligencja, wszyscy patrioci vietnamscy, którzy dążą do jednego celu — wypędzenia z ojczyzny imperialistycznych kolonizatorów.

„Niepodległość, wolność i szczęście" — to hasło ludu vietnamskiego, hasło realizowane w codziennej bohaterskiej walce i pracy.

Kandydaci do piłkarskiej reprezentacji Polski na mecz z CSR

Na mecz piłkarski z reprezentacją CSR, który odbędzie się w niedzielę 10 bm. we Wrocławiu kierownictwo obozu treningowego drużyny polskiej wyznaczyło następujących 16 kandydatów: bramkarze — Szymkowiak i Kłaczek, obrońcy — Dumiok, Bartyla, Banisz i Gędłek, pomocnicy — Wieczorek, Bieniek i Narloch, napastnicy — Alszer, Krasówka, Kohut, Cieślik, Mordarski, Kubocz i Aniola. Ostateczny skład reprezentacyjnej jedenastki ustalony będzie dopiero przed samym meczem.

Przyszli uczestnicy Wyścigu Pokoju – na start!

W dniu dzisiejszym w związku z VI Wyścigiem Pokoju zostają w Warszawie zorganizowane wyścigi dziecięce dla dzieci na rowerach trójkołowych, dwukołowych i hulajnogach. Wyścigi odbędą się w dwóch punktach stolicy: na Wale Miedzeszyńskim i na ul. Filtrowej. Początek o godz. 15.45. Zapisy na miejscu wyścigów od godz. 14.30 do 15.30.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-06. Redaktor Naczelny 8-17-66. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego 4B-15457